Nr 565. Kraków, Poniedziałek 7 Grudnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) **przyjmuje** Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Przesilenie konstytucyjne w Niemczech.

Wstępując na tron, powiedział cesarz Wilhelm: „Sam sobie będę kanclerzem". Aczkolwiek słowa te nie sprawdziły się w zupełności, ponieważ w polityce wewnętrznej żaden, nawet tak ekspanzywny, jak cesarz niemiecki, monarcha nie może stawać w sprzeczności z opinią publiczną, to jednak pewna część prawdy w nich pozostała. Oto w dziedzinie polityki zagranicznej Wilhelm II zachował rzeczywiście pełnię nieodpowiedzialnej władzy, wobec której rola Buelowa i obu jego poprzedników, była więcej niż skromną.

W państwach monarchicznych wogóle polityka zagraniczna stanowi dziedzinę, gdzie władza panującego najbardziej jeszcze zachowuje swój walor. Pochodzi to stąd, że monarcha jest stałym reprezentantem władzy, że pozostaje w osobistych stosunkach z dworami zagranicznymi i obcą dyplomacyą. Nawet w tak konstytucyjnem państwie jak Anglia, władza i wpływ króla w dziedzinie polityki zagranicznej są bez porównania większe, niż w sferze polityki wewnętrznej. W Niemczech, gdzie konstytucya państwa zastrzega cesarzowi znacznie szerszą kompetencyę i gdzie serwilizm sfer rządzących zakres ten jeszcze powiększa, Wilhelm II przy swoim temperamencie i niezwykłej ruchliwości a kolosalnej ambicyi, stał się z łatwością jedynym „przed Bogiem tylko odpowiedzialnym" kierownikiem polityki zagranicznej Rzeszy.

Nie było to kierownictwo najlepsze. Niemcy nieraz kiwali głowami, słuchając niezwykłych przemówień swego cesarza, ale znosili je cierpliwie, szukając zadośćuczynienia w karykaturach pism humorystycznych, dla których rozmaite pomysły Wilhelma II. stanowią zawsze obfite źródło mniej lub więcej złośliwego dowcipu. Dopiero niesłychane wynurzenia cesarza w interviewie, ogłoszonym przez „Daily Telegraph" — przepełniły czarę cierpliwości ultralojalnych Niemców. Powstała burza w prasie. — Parlament przeprowadził dyskusyę pod względem tonu niebywałą. Kanclerz Bülow zdumiał świat konstytucyjnością swej odpowiedzi. Sam cesarz Wilhelm przyrzekł poprawę i cały „incydent" byłby został wyczerpany, gdyby nie lewica parlamentarna, która uznała najzupełniej słusznie, że chcąc ustrzedz się na przyszłość przed takiemi niespodziankami, należy użyć środków radykalniejszych i zmienić... konstytucyę. Najdalej w tym kierunku poszli socyaliści, którzy postawili dwa wnioski: jeden co do rozszerzenia prawa interpelacyj, drugi zaś co do odpowiedzialności kanclerza przed parlamentem.

Według dotychczasowej konstytucyi prawo interpelacyj parlamentu niemieckiego jest bardzo małe. W parlamencie nie mogą być wnoszone interpelacye bez poprzedniej zgody odnośnego ministra, że da na nią odpowiedź. A także dyskusya nad interpelacyami nie może być nigdy dość skuteczną, ponieważ parlament nie ma prawa uchwalania rezolucyi i w sprawie przejścia do porządku dziennego nad odpowiedzią przedstawiciela rządu. Wskutek tego parlament niemiecki pozbawiony jest tego środka, którym tak często i z tak wielkiemi skutkami posługują się parlamenty francuski i angielski, gdzie — jak obliczono — ministrowie muszą odpowiadać na sześć tysięcy interpelacyj rocznie...

Wniosek socyalistyczny domaga się tedy, aby na każdą interpelacyę, przez trzydziestu posłów wniesioną, odnośny przedstawiciel rządu musiał dać do dni trzech odpowiedź, i aby nad tą odpowiedzią, na żądanie trzydziestu posłów, natychmiast można otwierać dyskusyę i uchwalać rezolucyę parlamentu.

Z wnioskiem tym pokrywa się na ogół wniosek, jaki w sprawie rozszerzenia prawa interpelacyi zgłosiły stronnictwa wolnomyślne.

Drugi wniosek lewicy zmierza do ustanowienia odpowiedzialności kanclerza przed parlamentem. Socyaliści domagają się, aby parlament mógł pociągać kanclerza do odpowiedzialności sądowej w razie naruszenia konstytucyi lub wielkiego zaniedbania interesów państwa. Instancyą sądową byłby wybierany „ad hoc" na początku każdej kadencyi przez parlament i Radę związkową „Reichsgerichtshof". Nadto żądają socyaliści, aby kanclerz mógł być usuniętym, ilekroć zażąda tego parlament.

O przyjęciu tego drugiego żądania nie może być nawet mowy. Oznaczałoby to bowiem całkowity przewrót w rozdziale praw zwierzchniczych między monarchą a parlamentem. A do uskutecznienia takich reform potrzeba innego nastroju społecznego i innego parlamentu, niż ten, który istnieje teraz. Tymczasem zaś, jeżeli nie znajdzie się jakaś forma ingerencyi parlamentu przy mianowaniu kanclerza i ministrów, cała ich odpowiedzialność stanie się pustym dźwiękiem. Dlatego stronnictwa liberalne nie mogąc zgodzić się z socyalistami, a z drugiej strony pragnąc szczerze, aby rząd poczuwał się przecież do jakiejś odpowiedzialności przed parlamentem, zamierzają — jak słychać — przedłożyć parlamentowi rezolucyę, w której byłoby wyrażone życzenie, aby cesarz przed zamianowaniem kanclerza zasięgał zdania prezydyum parlamentu.

Pierwotnie proponowali wolnomyślni, aby reprezentacyę parlamentu poruczyć w takich razach „Senioren konwentowi" t. j. zebraniu przewódców stronnictw, ale później zapanowało przekonanie, że lepiej nadaje się do tego prezydyum parlamentu. I byłoby tak rzeczywiście, gdyby dzisiejszy parlament był innym. Jak wiadomo, większość w nim tworzy dzisiaj t. zw. „blok" Buelowa, złożony ze wszystkich stronnictw konserwatywnych i z nacyonal-liberałów. Pozytywnego programu nie ma on żadnego, a jedynym gruntem, na którym się opiera, jest negacya bezwzględna wobec stronnictw lewych i centrum. Z tego bloku pochodzi też całe prezydyum parlamentu, które, gdyby nawet miało wyrażać swoją opinię przy mianowaniu kanclerza, nie mogłoby na to stanowisko zaproponować nikogo innego, jak twórcę bloku t. j. — w tym wypadku Buelowa. W ten sposób cała reforma byłaby sprowadzona do absurdu.

Mimo to rezolucya wolnomyślnych może znaleźć większość, jeżeli centrum zechce za nią głosować. Ale wówczas próba przygotowania gruntu dla systemu parlamentarnego za pomocą tej rezolucyi będzie miała ten skutek, że wprost przeciwny system zostanie zademonstrowany w całej pełni. Rząd bowiem już teraz przez swoją prasę oświadczył, że z postanowieniami parlamentu, w sferze kwestyi konstytucyjnej, będzie się liczył, uwzględniając skład jakościowy większości, od której te postanowienia wychodzą. W przekładzie na język zwyczajnych ludzi znaczy to, że rząd nie będzie się liczył z postanowieniami, które zapadną w parlamencie wbrew woli konserwatystów.

Tak więc główną przeszkodą w rozwoju życia konstytucyjno-parlamentarnego w Niemczech, jest właśnie blok buelowowski. Brzemię tej organizacyi wszelkiej reakcyi i obskurantyzmu, zabarwionego nacyonalizmem, odczuwa opinia publiczna Niemiec bardziej, niż kiedykolwiek, bo też obecna chwila byłaby najbardziej sprzyjającą do rozszerzenia praw przedstawicielstwa narodowego, gdyby nie ohydny oportunizm i służalstwo bloku.

Autorytet monarchiczny spadł dziś w opinii niemieckiej bardzo nisko. Projekt nowych podatków, obciążających najbardziej szerokie masy, wywołuje w nich wielkie i szczere oburzenie. Cała atmosfera polityczna sprzyja temu, aby naród niemiecki zdobył sobie wreszcie prawo samoistnego decydowania o swoim losie.

Niestety, blok dzisiejszy nie chce tej zmiany i nie dopuści do tego, aby z obecnego przesilenia zrodziło się cokolwiek postępowego. Jedyną radą na tę zatwardziałość reakcyi, byłoby stworzenie bloku opozycyjnego ze stronnictw wolnomyślnych i socyalistów. Te jednak grupy nadto różnią się między sobą, zbyt wiele przywiązują wagi do dogmatyzmu partyjnego, aby można się spodziewać, że pójdą przez chwilę razem, dążąc do osiągnięcia celu w równej mierze dla nich upragnionego.

W takiej sytuacyi całe przesilenie konstytucyjne skończy się najprawdopodobniej wielkim... „Katzenjammerem" politycznym, a system obecny pozostanie nietknięty, a może nawet będzie wzmocniony.

O powrocie do Warszawy.

(Korespondencya „N. Reformy").

Warszawa, 5 grudnia.

(Sosnowiec. — Ancienne régime. — Warszawa. — Panama magistracka).

Kiedy przed dwoma blisko laty opuszczałem Warszawę w nieproszonem towarzystwie żandarma, rzekł tenże do mnie przy rozstaniu na granicy:

— Nie martwcie się. Wszystko wróci do dawnego i wy toże do Warszawy. Rewolucyonierom ruble ujdą skoro, a nam nikagda. Tak my wygrajem i Poljaki toże. Bo ponimajecie: Rubel to nawierno bolszoj gosudar. Tak sami rozbierzcie. Nasze „zakony" dla was strogije. Kakżeby wy im zdzierżyli bez rublej? Ha? A tak czort pobieri paskudzić się z wami w każdom słuczaje po zakonu. My z wami po bratersku: Dasz — masz...

Nie przypuszczałem, że w dodatku po tem pożegnaniu na samym wstępie w gościnne znowu dla mnie granice Królestwa natknę się oko w oko na tego samego żandarma.

Poznał mię z miejsca i uśmiechnąwszy się rzekł:

— Nu czto, nie skazał? Wsio błagopołuczno. I wy mogli skorieje powrócić. No u was rublej niet, ili wy nie chcieli ich pożałowat'?

A więc „ancienne régime" — pomyślałem i podając paszport umiałem już „wyjednać", skrócenie formalności z 8 do 2 godzin, z których mi pozwolono skorzystać na odwiedziny Sosnowca.

I tu „ancienne regime" stwierdziłem. Oto zaraz na zakręcie trzeciej ulicy minąłem pochód, konwojujący kilkudziesięciu obojej płci aresztowanych, ze sfery inteligencyi, żydów i robotników. Brnęli w czarnym od miału węglowego błocie, ciągnąc na dworzec.

— Eh, to nic — objaśniono mię po drodze — wczoraj wywieźli takich dwa pełne wagony.

— Za co?

— Kto ich wie. Mówią, że za zbieranie składek na więźniów; a zawczoraj aresztowali tu 13 letnią córkę bogacza żyda, choć starzy dawali 10.000 rb. kaucyi. Dwie starsze jej siostry zdołały w czas uciec do Krakowa...

„Ancienne régime!" Ta mała, to tylko formalny zakładnik za tamte dwie odpowiedzialne, którym rubel utorował ucieczkę.

Na cichych, szarych ulicach Sosnowca uderzył mnie widok gęsto kręcących się Czerkiesów, rezydujących tylko w Warszawie, jako gwardya bezpieczeństwa Zamku. W charakterze ich wypróbowanego zaufania sprowadzeni zostali tu dla pełnienia służby policyjnej staraniem i sumptem fabrykantów (250 tysięcy rubli rocznie) dla utrzymania w karbach rzesz robotniczych przy sprowadzaniu ich płac zarobkowych do dawnej, przedrewolucyjnej normy. Stąd owe tłumne aresztowania przypuszczalnie podejrzanych o chęć oporu.

— Nu, pan — huknął mi nagle z za pleców mój anioł opiekuńczy — już można jechać w Warszawu. A po co to rozgawarywat' się po ulicach? Nie lepiej to w restoran na stakanczok?

Kiedyśmy zasiedli za stołem, zapytałem o Warszawę. — Wsio tam spakojno i błagopołuczno, kak prieżdie. Rewolucyonierow niet, rubel gosudar a wsie gulajut.

„Ancienne régime", na całej linii, co przedewszystkiem stwierdziłem zaraz na dworcu: portyer wziął łapówkę, puszczając pasażera na dworzec, konduktor wziął łapówkę, przewożąc jednego i drugiego bez biletu.

„Dasz — masz", zasada ogólna i niezawodny regulator życiowy, społeczny i polityczny, a mający w skarbcu narodowej naszej filozofii refren w przysłowiu: „kto smaruje, ten jedzie".

Tylko społeczeństwo w Królestwie, „jadąc" tak już przeszło sto lat, zapomniało o jednej prawdzie, to jest, że łapówka demoralizuje obie strony, a bynajmniej nietylko tego, który ją bierze. Z pokolenia na pokolenie wypaczyło to dziwnie pojęcia o etyce, ponad którą góruje lekceważenie prawa i prawości i to w odniesieniu nietylko do czynownictwa, ale także i do siebie samych. Lekko nabyty grosz lekko się trwoni, co w następstwie wyradza nowe jego pożądanie na tej samej drodze.

Czy też zmieniła się pod tym względem Warszawa po ciężkich przejściach rewolucyjnych, po przewartościowaniu swych wierzeń, pojęć zasad, w powodzi wieców, zgromadzeń, odczytów, w jakiej ją opuszczałem przed dwoma laty?

Oto pytanie, z jakiem dojeżdżałem do kochanej Warszawy po to, aby po kilku dniach powiedzieć sobie, iż jeśli się zmieniła, to na gorsze.

Uzasadnię to szerzej w listach następnych, na razie pochłania powszechną uwagę „panama magistracka" w wielkim stylu.

Wiedziało się o niej, co prawda, od szeregu lat, a żal tylko brał, że dziedzictwem złego po urzędnikach rosyjskich objęło notoryczne łapownictwo i urzędników Polaków. Bagna tego obawiano się ruszyć, tem bardziej że i milczenie nietylko jest złotem, ale i kupuje się złotem. Aż wreszcie śmielszy z natury „Goniec", podszywszy się w dowody, ruszył sprawę przed kilku miesiącami. Ataki wszystkich znosiły władze ze stoickim spokojem, milczała o nich reszta prasy, tu i owdzie ledwo półgębkiem ośmielając się przytoczyć jakiś szczegół. Patrzono na tę walkę, wypowiedzianą systemowi rządzenia u nas, z zapartym oddechem, nie wiedząc, jakiej natury dowodami rozporządza redakcya „Gońca". Są to — dziś już w rękach prokuratoryi złożone — zdjęcia fotograficzne z aktów magistrackich oryginalnych, a więc fikcyjnych zapotrzebowań rachunków, kwitów i t. p. Przytoczone z nich w „Gońcu" dosłowne wyjątki z nazwiskami i fikcyjnemi przedmiotami dostaw, budów i t. p. poszły wreszcie w raporcie do generał-gubernatora Skałłona, stąd do prokuratoryi, która wreszcie wkroczyła do tej stajni Augiasza, naraz do wszystkich biur i mieszkań prywatnych i mimo tak długiego okresu, wystarczającego do usunięcia dowodów łapownictwa, znalazła ich jeszcze sporo, uzupełniając dochodzenia po bankach, gdzie pp. radcy poumieszczali swoje skromne oszczędności w dziesiątkach tysięcy, nie licząc domów, kamienic i will, jakich się dorobili długoletniem łapownictwem. Hasło do odwrotu dał pierwszy strzał samobójczy ś. p. Miłobędzkiego.

— Mój Boże, ileż to razy zazdrościłem temu człowiekowi świetnej jego pozycyi i tej swobody, z jaką, jakby rentier jaki, pozwalał sobie na wszystko: i na wyjazdy zagraniczne, i na prezenty drogie — nieoceniony ten wujaszek.

Postrach padł na innych jego kolegów, tak że nawet nie broni się w twierdzy załoga wobec zarazy w całej Grenadzie. Miłobędzki wzmocnił akt oskarżenia swoją śmiercią, mimo to prokuratorya traktuje i „Gońca" jakby podsądnego z powodu delatorstwa. To też „ancienne regime".

Wyniki rewizyi i śledztwa trzymane są dotychczas w tajemnicy. Biurokracya ma tę cnotę, iż nie lubi się dekoltować, a ma respekt przed uogólnianiem wykrytych w pewnej dykasteryi zdrożnościach. Nie bez znaczenia jest i to, że pp. radcy rozporządzają stosunkami i środkami materyalnemi. Urzędnika hołysza wysadzić i oskarżyć łatwiej, majętny dłużej wzbudza respekt i interes...

W każdym razie panama magistracka to doskonały atut dla posłów w Dumie do gry o samorząd miejski i ziemski, jeśliby zaś trzeba było więcej jeszcze argumentów, niech posłuży jeden jeszcze „maleńki a ważneńki", który podam w liście następującym. *Grot.*

Z pamiętników Kuropatkina.

II.

W pełnym rozpaczy liście do cara z 13 listopada 1904 r. pisał Kuropatkin: „Wysłane płaszcze nieprzemakalne dla żołnierzy na lato, przyszły dopiero teraz, kiedy potrzebujemy już kożuchów na zimę. Obawiam się, że kożuchy te dostaniemy na lato, kiedy nam się wreszcie owe płaszcze nieprzemakalne przydadzą. Dotąd nie wymarliśmy z głodu jedynie dlatego, że wystarczały nam zapasy miejscowe. Teraz jednak rozpocznie się głodowanie, jeżeli kolej syberyjska nie zdoła podnieść swego ruchu do 48 par pociągów na dobę".

W tym samym liście domagał się generał Kuropatkin natychmiastowego położenia drugiego toru na kolei syberyjskiej. Żądanie to jego wzięto pierwotnie pod rozwagę, ale potem zapomniano o niem, oddając się złudnym marzeniom o możliwości transportowania żywności i amunicyi wzdłuż brzegów północnych Syberyi przez Ocean Lodowaty.

Rosyjską dyplomacyę obwinia Kuropatkin także o niedbalstwo i niedołęstwo, zarzucając jej brak zmysłu przewidywania i twierdząc, że dyplomacya japońska okazała się od niej o całe niebo wyższą.

Także centralny zarząd wojskowy w Petersburgu uważa Kuropatkin za winowajcę klęski, ponieważ bardzo niedołężnie przeprowadzał mobilizacyę. Wojska, dostarczane przez zarząd, były w najpośledniejszym gatunku. Dopiero pod ogniem dział japońskich przekształcało się tych wieśniaków rosyjskich w żołnierzy. „Którędy droga do Rosyi? zapytał jeden z takich chłopów, na plac boju lekkomyślnie wysłanych, najbliższego oficera. Na wyrzuty zaś, które mu ten oficer czynił, odpowiedział: „Nie jestem żadnym wojownikiem. Mam do wyżywienia sześcioro dzieci". Tego rodzaju skład wojska wpływał fatalnie na dyscyplinę, która była tem gorszą, im bardziej oddalano się od linii bojowej. Dochodziło do tego, że potrzeba było stosować chłostę.

Organizacya wysłanej armii była taka, że wymagała ogromnej liczby niekombatantów, i nawet w razie ściągnięcia na czas wszystkich wojsk, zaledwie trzy czwarte z nich a często nawet połowa tylko była zdolną do boju. Z końcem listopada w armii mandżurskiej intendatura wojskowa miała do wyżywienia **192.000** ludzi, liczba bagnetów jednak w tej armii wynosiła równocześnie tylko **106.000**. W bitwach oddziały

---

Władysław St. Reymont.

Chłopi.

Lato.

23 (Ciąg dalszy.)

— A poganiny zapowietrzone, śmiały się z pacierza.

— Tom każdemu zosobna pomacał żebra, i poniechały!

— Cie, takiś to mocarz!

— Mocarz nie mocarz, ale trzem radę dam! — przechwalał się z uśmiechem.

— Byłeś to na wojnie, co?

— Jakże, przeciem z Turkami wojował. Pokorzylim ich do cna!

— Pietrek, kajże to drzewo? — zawołała znowu Hanka.

— A tam, kaj było przódzi! — odburknął pod nosem.

— Dyć gospodyni cię woła — upominał nasłuchujący dziad.

— Niech woła, a juści, może jeszczek statki mył będę!

— Głuchyś, czy co? — wrzasnęła, wybiegając przed dom.

— W piecu palił nie będę, nie do tegom się godził — odkrzyknął.

Wywarła na niego gębę po swojemu.

Ale parob bardzo hardo odszczekiwał, ani myśląc posłuchać, a kiej go jakiemś słowem barzej dojena, wraził widły w gnój i zawołał ze złością:

— Nie z Jagusią macie sprawę, nie wygonicie me krzykiem.

— Obaczysz, co ci zrobię! Popamiętasz! — groziła, dotknięta do żywego, i już rozeźlona tak zwijała się kole chleba, jaże tuman mąki zapełnił izbę i buchał przez okna. Mamrotała jeno na zuchwalca, wynosząc chleby w ganek, to dorzucając drewek do pieca, albo i wyzierając za dziećmi. Strudzona już była z pracy i spieki, bo w izbie gorąc jaże dusił, a w sieniach, kaj się buzowało w szabaśniku, też ledwie odzipnął, że przytem i muchy, od których roiły się ściany, brzęczały nieustannie i cięły wielce dokuczliwie, to prawie z płaczem oganiała się gałęzią i tak już była spocona i rozdrażniona, że robiła coraz wolniej i niecierpliwiej.

Właśnie ostatni nabier ciasta wygniatała, gdy Pietrek wyjechał z podwórza.

— Poczekaj, dam ci podwieczorek!

— Prrr! A zjem, niezgorzej już mi kruczy w brzuchu po obiedzie.

— Mało to ci było?

— I... płowe jadło, to przelatuje przez żywot, kiej bez sito.

— Płowe! widzisz go! Cóż to, mięso będę ci dawała? Sama po kątach też nie chlam kiełbasy. Drugie na przednówku i tego nie mają. Obacz no, jak to żyją komornicy.

Postawiła w ganku dzieżkę zsiadłego mleka i bochen.

Przysiadł łakomie do jadła i zwolna się nadziewał, podrzucając niekiej glonki chleba boćkowi, któren przygrajdał się ze sadu i warował przy nim, kiej pies.

— Chude, sama serwatka — mruczał, podjadłszy już nieco.

— A możebyś chciał samej śmietany, poczekaj.

Zaś kiej się nałożył do syta i brał za lejce, dorzuciła uszczypliwie:

— Zgódź się do Jagusi, ona ci tłuściej będzie dawała.

— Pewnie, bo, póki tu ona była gospodynią, nikto głodem nie przymierał — zaciął konie batem, wóz wsparł ramieniem i ruszył.

Utrafił ją w słabiznę, ale, nim się zebrała odpowiedzieć, odjechał.

Jaskółki zaświegotały pod strzechą, i stado gołębi opadło z gruchaniem na ganek, a kiej je spędzała, doszedł ją ze sadu jakiś kwik, zlękła się, że świnie pyszczą po cebuli, ale na szczęście to jeno sąsiedzka maciora ryła się pod płot.

— Wsadź jeno ryj, a spyszcz, to już ja cię przyrychtuję.

A ledwie wzięła się znowu do roboty, kiej bociek hycnął na ganek, przyczaił się ździebko i, popatrzywszy to jednem, to drugiem okiem, jął kuć w bochny, łykając ciasto wielkimi kawałami.

Wypadła na niego z wrzaskiem.

Uciekał z wyciągniętym dziobem, robiąc gwałtownie gardzielem, a kiej go już doganiała, bych zdzielić drewnem, poderwał się i frunął na stodołę i długo tam stojał, klekocąc a wycierając dziób o kalenicę.

— Czekaj, złodzieju, jeszcze ja ci kulasy poprzetrącam — groziła, obtaczając na nowo podziurawione bochenki.

Przyleciała Józka, więc na niej wszystko się skrupiło.

— Kaj się to nosisz? Cięgiem ganiasz, jak kot z pęcherzem! Powiem Antkowi, jakaś to robotna! Wygarniaj z pieca, a żywo.

— Byłam jeno u Płoszkowej Kasi. Wszystkie w polu, a chudzinie nawet wody niema kto podać.

— Cóż to jej, chora?

— Pewnikiem ośpica, bo czerwona i rozpalona, kiej ogień.

— A przynieś ze sobą chorobę, to cię dam do śpitala.

— Juści, bom to już przy jednej chorej siadywała! Nie baczycie, jakem to przy was dulczyła, kiejście leżeli w połogu. — I już trajkotała dalej po swojemu, spędzając muchy z ciasta i biorąc się do wygarniania węgli z pieca.

— Trza będzie ludziom ponieść podwieczorek — przerwała Hanka.

— Zaraz polętę. Usmarzyć to jajków Antkowi?

— A usmaż, jeno słoniną nie szafuj.

— Żałujecie to?

— Zaśby. Ale co za tłusto, to może być i Antkowi niezdrowo.

Dzieusze chciało się lecieć, to w mig uwinęła się z robotą, i, nim Hanka zalepiła piec, zabrała troje dwojaków z mlekiem, chleby we fartuszek i poleciała.

— Spojrzyj ta na płótno, czy wyschło, a z powrotem pomocz, jeszcze do zachodu przeschnie — zawołała oknem, ale Józka już była za przełazem, jeno piesneczka leciała za nią, i ze żyta mignęła, kiej niekiej konopiasta głowina.

Na podorówce pod lasem komornice rozrzucały gnój, jaki Pietrek dowoził, a przyorywał Antek.

Że zaś ziemia gliniasta, mimo niedawnego zbronowania, była spieczona i twarda, to skiby łupały się, niby skały, a konie ciągnęły pług z takim wysiłkiem, jaże rwały się postronki.

Antek, jakby wrośnięty w imadła, orał zawzięcie, zapomniawszy o całym świecie, czasem chlastał biczem po końskich portkach, a częściej jeno cmokaniem je przynaglał, gdyż do cna ustawały, robota bowiem była ciężka i znojna, ale kwardą i czujną ręką prowadził pług i rznął skibę za skibą, kładąc posobnie szerokie proste zagony, boć rola szła pod pszenicę.

Wrony łaziły bruzdami, wydziobując glisty, zaś gniady źrebiec, szczypiący trawę po miedzy, rwał się raz po raz do klaczy łakomie, sięgając matczynych wymion.

— Co mu się to przypomina, cycoń jeden — mruknął Antek, śmigając go po kulasach, że zadarł ogona i skoczył w bok, on zaś orał dalej cierpliwie, tyle jeno przerywając skwarną cichość, co się ta niekaj ozwał do kobiet, ale tak już był umęczony pracą i spiekotą, że, skoro Pietrek nadjechał, krzyknął w złości:

— Kobiety czekają, a ty wleczesz się, kieby szmaciarz!

— A juści, droga ciężka, i koń ledwie już kulasami rucha.

— A pocóżeś tyla czasu stojał pod lasem? Widziałem.

— Możecie obaczyć, piaskiem, kiej kot, nie zagarniam.

— Pyskacz ścierwa. Wio, stare, wio!

Ale konie ustawały coraz barzej, całe już okryte pianą, a i jemu, chocia był rozdziany do białych portek i koszuli, pot też zalewał twarz, i ręce mdlały od pracy, że, dojrzawszy Józkę, zawołał radośnie: — W sam czas przyszłaś, a to ostatnią parą dygujemy. (C. d. n.)

bardzo szybko topniały, ponieważ zbyt wielu bez pozwolenia i pod najrozmaitszymi pozorami starało się co prędzej znaleźć poza linią strzałów.

Jako szóstego winowajcę klęski wskazuje Kuropatkin korpus oficerski. Kuropatkin, który o swoich własnych błędach nie wspomina ani słowem, występuje wobec innych oficerów w roli bezwzględnego krytyka i sędziego, zarzucając im brak inicyatywy, niezdolność do prowadzenia ataków, brak wytrwałości i solidarności, obojętność wobec potrzeb sąsiadów i zbyt rychłe godzenie się z myślą, że bitwa została przegrana. Kiedy jeden z dowódców mocno przyciśnięty, rozpoczynał odwrót, inni nie pomagali mu, ale po prostu odchodzili ze swoich pozycyj Na śmiałe ataki frontowe żaden z nich prawie nie zdobył się ani razu. Wogóle apatya i tchórzostwo oficerów były przerażające. Ogromna liczba ich powróciła szybko do Europy „z powodu słabości lub w celu leczenia ran“ i na placu boju nie pokazała się już więcej, co jednak nie przeszkadzało nikomu z tych zbiegów zgłosić się po wojnie znowu do służby wojskowej.

Za siódmego winowajcę klęski powinienby Kuropatkin uznać samego siebie. Nie dochodzi on jednak do takiej objektywności, nie przyznaje się do swoich błędów, ale stara się usprawiedliwić ze swoich niepowodzeń, wykazując, że działalność główno dowodzącego była w wielu razach ograniczoną przez przestarzałą instrukcyę z roku 1890, która dowódcom korpusów przyznawała zbyt wielką samodzielność. Dalej wskazuje Kuropatkin na to, że nie on sam przecież był głównodowodzącym, i że właśnie częste zmiany na stanowisku generalissimusa były także jednym z powodów klęski. „Ośm i pół miesiąca — powiada Kuropatkin — spoczywało naczelne dowództwo w ręku Aleksiejewa, potem od połowy października do początku marca, a więc półpięta miesiąca, ja byłem naczelnym wodzem, potem przyszła kolej na generała Liniewicza.“

Piętnują mnie — powiada Kuropatkin — jako głównego sprawcę klęski a zapominają, że na 19 miesięcy trwania wojny, byłem wodzem naczelnym armii rosyjskiej tylko przez 4 i pół miesiąca, Dlatego powtórzę jeszcze raz to, co już w r. 1906 w lutym pisałem do cara: Dopiero historya będzie mogła odpowiedzieć na pytanie, czy nasze siły bojowe i środki pomocnicze były do marca 1905 r. pod względem moralnym i materyalnym takie, że umożliwić mogły zwycięstwo nad Japończykami, gdyby był kierował temi siłami inny dowódzca. Czy jest kto w Rosyi. ktoby miał odwagę odpowiedzieć na to pytanie bezstronnie? Czy hr. Sergiusz Witte ma tę odwagę?“

Rada państwa wobec polityki zagranicznej.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Wiedeń, 6 grudnia.

Prezydent gabinetu węgierskiego dr. Wekerle ze znaną zręcznością prześliznął się wczoraj przez drażliwą interpelacyę posła Nagyego o sytuacyi zagranicznej. Mógł to uczynić, ponieważ ton interpelacyi p. Nagyego nie był zbyt poważny, a interpelant, który wystąpił niedawno z partyi niezawisłości, nie ma żadnego za sobą stronnictwa. Tym razem p. Wekerle mógł jeszcze odmówić odpowiedzi na interpelacyę, ale on sam czuł, że wobec dzisiejszej niejasnej i nieznośnej sytuacyi zagranicznej powinien udzielić parlamentowi wyjaśnień i przyrzekł to uczynić w najbliższym czasie.

W Sejmie węgierskim toczyć się więc będzie niebawem dyskusya w sprawach zagranicznych, ale w parlamencie austryackim takich widoków nie ma i znowu okazuje się wadliwość naszej konstytucyi, zwalniającej ministra spraw zagranicznych od udziału w obradach parlamentu.

Szczególnie w obecnej chwili brak ten jest nadzwyczaj dotkliwy. Trudno przecież czekać cały rok, aż się znowu zbiorą delegacye, ażeby minister przed 30 wybrańcami wygłosił sprawozdanie z czynności za rok ubiegły, jak na jakiemś walnem zgromadzeniu stowarzyszenia. Publiczność nasza niepokoi się, gdyż ciągle słyszy najrozmaitsze pogłoski, czyta dzienniki zagraniczne, mniej krępowane ustawą prasową, niż austryackie, a nie ma możności uzyskania jakichkolwiek autentycznych, z poczuciem odpowiedzialności udzielonych informacyj o sytuacyi zewnętrznej, o rokowaniach dyplomatycznych, które do pewnego stopnia muszą być tajemnicą, ale o których możnaby przynajmniej tyle powiedzieć, ile potrzeba, aby ludność, choćby tylko ogólnikowo, poinformować. Niema parlamentu na świecie, któryby w podobnej chwili, jak obecna, był tak zdezorganizowany, jak austryacka Izba posłów; niema państwa, w któremby minister spraw zagranicznych tak wolnym się czuł od kontroli i odpowiedzialności parlamentarnej, jak w Austro-Węgrzech. Nawet Duma rosyjska znajduje sposób zmuszenia p. Izwolskiego do udzielania wyjaśnień. W „Reichstagu“ berlińskim wczoraj szeroko rozprawiano o polityce zagranicznej monarchii i dowiedzieliśmy się, że Niemcy długo się wahały, czy w krytycznej chwili mają stanąć po stronie Austryi. Swoją drogą my i dziś jeszcze nie wiemy, w czem właściwie objawia się poparcie Niemiec w obecnej sytuacyi. Nie słyszeliśmy też o krokach dyplomatycznych ze strony Niemiec, celem usunięcia trudności dla monarchii austryacko-węgierskiej.

Zupełny zaś przewrót w pojęciach o wartości trójprzymierza wywołać musi dyskusya w Izbie deputowanych włoskiej. Przyjęty porządek dzienny, brzmiący przychylnie dla trójmierza, jest złudzeniem, jak całe trójprzymierze, którego praktyczną wartość osądzić można po słowach posła Martiniego, jednego z tych, którzy za porządkiem dziennym głosowali. P. Martini oświadczył, że wprawdzie Włochy nanależą do trójmierza, ale gdyby w myśl jego postanowień wojska włoskie musiały wyruszyć do walki w interesie Austryi, byłoby to niemożliwem, ponieważ cały naród stanąłby temu na przeszkodzie. Deput. Fortis, którego mowę nagrodzono burzą oklasków, pocałunkami i uściskami ministrów, oświadczył, że Austrya jest jedynem państwem, z którem wytworzyć się może dla Włoch konflikt wojenny.

Trójprzymierze, jak widzimy, nie wytrzymuje najlżejszej próby obciążenia. Niezrozumiała polityka austryackich Niemców we włoskich krajach monarchii przyczyniła się tylko do podsycania nienawiści w państwie włoskiem przeciw Austryi. I w tym kierunku dyskusya w Izbie włoskiej była nadzwyczaj pouczająca.

Gdy w austryackiej Radzie państwa domagano się interwencyi u rządu pruskiego w sprawie wywłaszczania Polaków, to wręcz odmówiono temu żądaniu, powołując się na zasadę niemięszania się w wewnętrzne sprawy obcego państwa. Posłom nawet nie pozwolono zabierać w tej sprawie głosu i tylko przez obejście zakazu, przy pomocy sztuczek regulaminowych, posłowie polscy, czescy, włoscy i inni, mogli w formie „zapytania do prezydenta“ zaprotestować przeciw barbarzyńskiej ustawie pruskiej. W parlamencie włoskim natomiast bez wszelkiej przeszkody mówiono o położeniu Włochów w Austryi, o ich krzywdach, o sprawie uniwersytetu włoskiego w Tryeście. Co więcej, przemawiał tam także minister spraw zagranicznych Tittoni, który wyraźnie oświadczył, że interweniował w sprawie uniwersytetu włoskiego i że otrzymał od rządu austryackiego przychylną odpowiedź. Czyż uszanowano tutaj zasadę niemięszania się do spraw sprzymierzonego państwa? Minister spraw zagranicznych nie śmiał się w parlamencie na tę „zasadę“ powołać, on musiał interweniować na rzecz swoich rodaków, którzy czują się pokrzywdzonymi.

Ale nie wolno tego uczynić austryackiemu ministrowi spraw zagranicznych, stykającemu się w delegacyach z posłami, w czasie między jednym a drugim obiadem dworskim.

Austryacki parlament ludowy powinien wyzwolić się ze szpon sporów drobiazgowych, pozbyć się szeregu spraw, które do jego kompetencyi należeć nie powinny, odstąpić je sejmom a zająć się wyłącznie kwestyami wspólnemi dla wszystkich krajów. Wtedy takie stosunki, jakie obecnie w Austryi panują, musiałyby ustać. Nie chcąc się pozbawiać wpływu na utworzenie jakiegoś sądu obwodowego lub klas równoległych przy gimnazyum w Cylei, zrzeka się parlament wpływu na całą politykę zagraniczną państwa, decydującą o życiu i mieniu wszystkich ludów monarchii. Charakterystycznem jest, że w parlamencie austryackim teraz codziennie toczy się dyskusya... o bumlu w Pradze!

Zmiana kompetencyi Rady państwa staje się z każdym dniem większą koniecznością; za nim to jednak nastąpi, powinni posłowie już teraz znaleść sposób wymuszenia na rządzie autentycznych wyjaśnień w sprawie polityki zagranicznej i swoje zdanie o niej wypowiedzieć. Chwila jest zbyt poważna, aby parlament abdykował z tak ważnego prawa. *Sz.*

Upośledzenie Biblioteki Jagiellońskiej.

II.

Zabaczmy teraz, na co jest przeznaczona dwudziestotysięczna dotacya Biblioteki Jagiellońskiej:

Czasopisma	11.000 K.
Oprawa książek	3.641 „
Wydatki administracyjne . .	1.744 „
Nowe książki	3.650 „ (!)

Najstarsza najzasobniejsza niegdyś z bibliotek polskich, jeden z najcenniejszych klejnotów naszej kultury narodowej, kupuje rocznie książek za 3650 koron! Wobec tego czyż można się dziwić, że brak u nas najważniejszych najpotrzebniejszych nieraz dzieł, że inne biblioteki prześcigają naszą, która już na potrzeby najpilniejsze uczących, i uczących się nie wystarcza.

Skutki takiego stanu rzeczy są wprost opłakane. Wspomnieliśmy już wyżej że biblioteka mająca w komplecie niemal dzieła, które wyszły w Polsce niepodległej, przedstawia się nad wyraz ubogo, gdy idzie o książki z czasów późniejszych, zwłaszcza ostatnich. Musimy uświadomić sobie zadanie jakie Biblioteka Jagiellońska ma do spełnienia, jakie musi spełniać, jeżeli ma pozostać macierzą biblotek polskich, obrazem wszystkiego cokolwiek umysłowość polska wydała. Powinna ona posiadać wszystkie, gdziekolwiek wychodzą książki polskie; winna w części przynajmniej wynagrodzić nam stratę tych księgozbiorów, które wywieziono z Warszawy do Petersburga, lub które przeszły na własność rządu pruskiego.

Niepodobna wymagać, aby z normalnych warunkach wydano Bibliotece bezpłatnie. Przymus jaki istnieje w tym względzie, obowiązuje jedynie nakładców w Galicyi zachodniej. Biblioteka musi być tak uposażoną aby mogła książki te kupować. Tak, jak rzeczy stoją obecnie, nie można o tym marzyć: dotacya nie wystarcza nietylko na kupno nowych książek, ale nawet na uporządkowanie tego, co Biblioteka ma, na konserwacyę zbiorów na najniezbędniejsze melioracye *).

Wiemy już, że żaden urzędnik nie umiałby powiedzieć ile tomów ona posiadała. Porządek, jaki panuje w Bibliotece, je tylko względnym, t. j. takim, jaki można było osiągnąć środkami dzisiejszemi. Przypuszczamy, że przed kilkadziesiąt laty sto osób ofiarnych poświęciło bezinteresownie swój czas i pracę, aby w ciągu kilku czy kikunastu miesięcy względny przynajmniej ład w książnicy wprowadzić, dziś personal urzędniczy zaledwie wystarczy aby tu ład utrzymać, a melioracye posuwają się naprzód krokiem nie do uwierzenia powolnym. Poszukiwanie żądanych dzieł w tym olbrzymim zbiorze, w obecnych warunkach, jest połączono z niezwykle wielkim nakładem czasu i wysiłków.

A przecież Biblioteka Jagiellońska służy potrzebom naukowym nietylko Krakowa i nietylko Polski. Jej działalność informacyjna jest większa, niż wielu innych księgozbiorów. Z całego świata zwracają się do niej uczeni po to, aby otrzymać odpowiedź, że przełożeństwo biblioteczne nie jest wstanie przekonać się, czy żądane dzieło w książnicy się znajduje, lub nie.

Jeżeli zwrócimy się do książek, wydawanych w obcych językach, to i tu spotkamy się z rażącemi brakami. Doszło do tego, że niema nieraz najpotrzebniejszych kapitalnych dzieł, a mowy być nie może o tem, aby dzieła najbardziej poczytne w paru przynajmniej były egzemplarzach. Możnaby temu stanowi rzeczy zaradzić przez wymianę dubletów; niestety, nie sposób przekonać się, ile ich jest i czy wogóle jakie są.

Opłakany ten stan wciąż się pogarsza. Potrzeby naukowe wzrastają z postępem wiedzy. Mnożą się wydawane dzieła, wzrasta liczba pracowników naukowych, wzrasta liczba słuchaczów w uniwersytecie, liczba wypożyczających dzieła, a przesławna Biblioteka Jagiellońska z łaski rządu coraz bardziej w tyle pozostaje, coraz mniej jest w możności odpowiedzieć tej roli, jaka jej w dziejach narodu naszego w dobie dzisiejszej przypadła.

Podobnie ma się rzecz z Czytelnią. Frekwencya wzrosła niesłychanie, gdy przed kilku laty korzystało z niej rocznie około 6000 osób, w roku ubiegłym liczba ta dosięgła prawie 30.000. Dla tej masy czytających przeznaczono 76 miejsc w jedynej większej sali, którą rozporządzano. Nic więc dziwnego, że w poczekalni coraz częściej stoją szeregi oczekujących swej kolei, że coraz częściej publiczność wychodzi, straciwszy nadzieję otrzymania miejsca w Czytelni. Młodzież akademicka wielokrotnie się na to uskarżała. Odpowiedziano jej i słusznie, że Czytelnia jest publiczną.

Właśnie dlatego, że jest publiczną, staje się palącą sprawa urządzenia jednej nowej, a nawet dwóch sal przeznaczonych dla Czytelni. Ze względu na wygodę i pożytek czytających sale nie mogą być zbyt wielkie, najlepiej urządzone Czytelnie wolą raczej mieć kilka mniejszych. Tak np. jest w nowej Bibliotece niemieckiej w Poznaniu.

Jedną z największych bolączek — dla młodzieży akademickiej zwłaszcza — jest brak Czytelni czasopism. Dzienniki i niektóre tygodniki zwykle posiadają Stowarzyszenia i Kółka.

Ale ani Stowarzyszenia, ani nie zbyt zasobne Kółka naukowe nie mogą sprowadzać nieraz bardzo drogich czasopism naukowych zagranicznych, zwłaszcza o ile są te wydawnictwa specyalne. Udostępnienie uczącym się tych wydawnictw jest rzeczą bardzo wielkiej wagi. Obecnie czytelnia czasopism jest przeznaczona jedynie dla profesorów, a podobno im także grozi zredukowanie ilości sprowadzonych wydawnictw peryodycznych, dla braku odpowiednich funduszów.

Gdy mowa o czytelni, stwierdzić należy, że brak funduszów jest jedną tylko — prawda, że najważniejszą — przyczyną złego. Druga jest brak miejsca, któremu w części można i należy zaradzić przez opróżnienie dolnych sal Coll. gimn Nowodworskiego. Skoro zamiast radykalnie zapobiedz brakowi miejsca, który oddawna i wciąż odczuwać daje się, zadowolono się półśrodkiem, odstąpieniem Bibliotece dawnego gmachu gimnazyum św. Anny, to niechże zostanie oddane do jej rozporządzenia cały budynek chociażby to na razie z pewnemi trudnościami było połączone. Pomyślne załatwienie tej sprawy należy w zupełności do Senatu uniwersytetu, toż nie wątpimy, że w poczuciu wielkiej wielkiej wagi, jaką posiada dla młodzieży otwarcie czytelni książek i czasopism, Senat do życzeń młodzieży się przychyli.

Jeszcze jeden postulat zgłosić należy co do czytelni. Jest nim otwarcie czytelni zaledwie przez 7 godzin dziennie, a czytelni czasopism nawet tylko do południa. Otóż jest to stanowczo za mało. Trzygodzinna przerwa popołudniowa jest zbyt długą; wieczorem czytelnia zostaje zawkniętą zbyt wcześnie. W Wiedniu np. jest ona otwartą przez 11 godzin dziennie i to przez 6 dni w tygodniu, nie zaś 5 tylko, jak w Krakowie. Ale i temu nie sposób zaradzić dopóki na utrzymanie biblioteki nie będzie przeznaczona większa jakaś kwota. Najlepsze chęci zarządu biblioteki zozbijają się o brak służby i urzędników.

Pozostaje jeszcze jedna kwestya do omówienia. Gdy inne biblioteki uniwersyteckie posiadają po kilkunastu praktykantów (Wiedeńska ma ich 16), to Bibl. Jag. ma ich zaledwie 5. Młodzi pracownicy naukowi poprostu obawiają się wstąpić w charakterze praktykantów do Bibl. gdyż czeka ich tam praca, która do nich zgoła należeć nie powinna i którą gdzieindziej spełniają specyalni urzędnicy. Tak więc zamiast praktykować tj. uczyć się, przechodząc co pewien czas od jednego do drugiego działu administracyi bibliotecznej, praktykanci Biblioteki Jagiel. zaledwie zdążywszy się zapoznać z jakimś działem pracy, obejmują go jako urzędnicy zawodowi. To też gdy przy innych bibliotekach znajduje się nieraz po kilkunastu i więcej pracowników naukowych w charakterze praktykantów, to w naszej bibliotece niestety dzieje się zupełnie inaczej. Zwracał już Bandtkie uwagę na tę anomalię, nie przypuszczając pewnie, że w sto lat później takie same skargi rozlegać się będą.

Potrzebami Biblioteki Jagiellońskiej gorąco zajęła się młodzież uniwersytecka. Na zwołanym w tej sprawie wiecu uchwalono odpowiednie rezolucye. Niestety, młodzież nic na to zrobić nie jest wstanie. Teraz kolej na społeczeństwo, które musi domagać się od rządu sprawiedliwego traktowania tej naszej instytucyi narodowej, jeżeli nie chce pozwolić aby jej rozwój został wstrzymany. Energiczna akya społeczeństwa i jego przedstawicielstwa w ciałach ustawodawczych jest sprawą niecierpiącą zwłoki. *Bohdan Winiarski.*

*) Rozmyślnie nie wspominamy o opłatach specyalnych i taksach matrykulacyjnych, pobieranych od młodzieży na rzecz Biblioteki. Rząd nie wydaje tu ani grosza, uzbierana zaś w ten sposób suma jest zbyt małą, aby mogła w położeniu Biblioteki coś zmienić.

Przymierze z Niemcami i Polacy.

Z okazyi rozpoczęcia obrad nad budżetem odbyła się w sobotę w parlamencie niemieckim, jak wczoraj w numerze porannym naszego dziennika doniesiono, wielka debata polityczna, która miała przygotować grunt dla oczekiwanego na dziś wystąpienia Buelowa.

Dyskusyę zainicyował centrowiec pos. Spek, poczem mówił nacyał-liberał Bassermann. Obaj mowcy poruszyli między innemi znane zajścia w Pradze, przyczem Bassermann wyraził życzenie, aby Austrya, wobec której Niemcy z głębokiego przekonania prowadzą najprzyjaźniejszą politykę, zabezpieczyła w całem państwie należytą ochronę przedstawicielom narodowości niemieckiej.

Bassermannowi odpowiadał socyalista Scheidemann, który wskazując na to, że po usunięciu się niedalekiem Włoch z trójprzymierza, Austrya pozostanie jedynym sprzymierzeńcem Niemiec, wywodził, że rząd niemiecki z wielkiem krótkowidztwem lekceważy sobie te czynniki, które, szczególniej po zaprowadzeniu w Austryi powszechnego głosowania, nabrały wielkiego znaczenia i wpływu na politykę zagraniczną monarchii.

Czynnikami temi są przedewszystkiem warstwy robotnicze i Słowianie. Rząd niemiecki lekceważy sobie oba te czynniki, prześladuje przybywających z Austryi robotników, a wobec jedynych przedstawicieli słowiańśtwa w Niemczech, wobec Polaków, prowadzi politykę, o której człowiek taki, jak hr. Haeseler, nie zawahał się powiedzieć w Izbie panów, że jest ona sprzeczną zarówno z konstytucyą, jak z sumieniem. — Partye rządzące sądzą jednostronnie, jeżeli potępiają to, co się działo w Pradze, a nie chcą widzieć tego, co rząd niemiecki robi z Polakami i z robotnikami zagranicznymi, wywołując słusznie wśród ludów słowiańskich w Austryi i wśród tamtejszych rzesz robotniczych nieprzeparty wstręt do przymierza z Niemcami.

Kronika.

Kraków, 7 grudnia.

Kronika krakowska. (Św. Mikołaj. — Mrozy. — Rozmowy o wojnie.) W sobotę po południu obfity śnieg padał wielkiemi puszystemi płatami, dając nadzieję sanny, niestety zawodną. Śnieg ustał wkrótce, a w nocy z soboty na niedzielę powstał silniejszy nieco mróz. Śnieg wywołał pośród dzieci wielce uroczysty „nastrój mikołajowy“. Czekały z upragnieniem pojawienia się dyabła, potem anioła, a wreszcie św. Mikołaja, który na podstawie referatów dyabelskich i anielskich rozdzielał rózgi i upominki. Wysłannicy akademickiego Koła Tow. „Szkoły ludowej“ mieli w zastępstwie św. Mikołaja bardzo dużo do roboty. Brakło im zapasów, to też zajechali przed jedną z cukierń przy ulicy Floryańskiej i tam zaopatrzyli się w upominki. Tłum publiczności obserwował gospodarnych „Mikołajów“. Starsi również zabawili się w Mikołajów, posyłając sobie zwłaszcza bezimienne kartki pocztowe z dowcipnemi często uwagami.

W niedzielę był wcale mroźny, ale pogodny i bezwietrzny dzień. W południe było ludno na linii A—B, a kto złapał „gila“, spieszył zgubić go w aptece, przepraszamy w handlu „pod palmą“, albo „pod obrazem“, albo zresztą gdzieindziej. Ale mróz dopiero dzisiaj rano zgłosił się na prawdę. Wczesnym rankiem było w mieście 10 stopni R. poniżej zera. Autor korespondencyi „Z nad Morskiego Oka“ w sobotnim numerze nie pomylił się, przewidując suchą, mroźną zimę. No — ale pierwsze koty za płoty.

Będzie wojna, czy nie? Oto jedyny temat wszystkich rozmów, które wczoraj wszędzie wiedziono. Jeżeli prawdą jest, że mrozy nie sprzyjają wojnie, to niechby nas nawiedziły nawet podbiegunowe zimna, które są lepsze od gorąca wojennego. Opowiadano sobie przedziwne szczegóły mobilizacyi, czemu już nie może przeszkodzić prokuratorya.

Budżet miejski. Magistrat, sekcye i komisye Rady miasta, ukończyły już obrady w swym zakresie nad budżetem miejskim na rok 1909. Dzisiaj rozpoczną się obrady pełnej komisyi budżetowej; po ich ukończeniu, projekt budżetu wystawiony zostanie przez dni 14 na widok publiczny, poczem oddanyby został natychmiast na pełną Radę, co nastąpić może jeszcze w b. miesiącu.

Zjazd delegatów polskich Kół architektonicznych rozpoczął się w mieście naszem dnia 6 bm. posiedzeniem, odbytem dnia tego, przedpołudniem, w sali krakowskiego Towarzystwa technicznego. Obrady otworzył przewodniczący Komitetu zjazdowego, radca budownictwa prof. Sławomir Odrzywolski. Następnie, w myśl wniosku Komitetu, obrano przewodniczącym Zjazdu p. Józefa Dziekońskiego, architekta z Warszawy, poczem powitał zebranych delegatów w serdecznych wyrazach, imieniem krakowskiego Towarzystwa technicznego, prezes jego, radca budownictwa Ludwik Rogiec.

Dziś uczestnicy zjazdu po obejrzeniu wystawy budowlanej w Tow. technicznego udali się na Wawel oraz zwiedzili krakowski zakład witraży. O g. 4 po południu obrady rozpoczną się w dalszym ciągu. Wieczór w salach domu Tow. technicznego odbędzie się wspólna wieczerza. W trzecim dniu zjazdu, tj. jutro obrady będą ukończone, poczem uczestnicy zjazdu będą zwiedzali miasto i jego pamiątki.

Na zjeździe reprezentowane są silnie Warszawa i Lwów (po 7 delegatów) z kół tamtejszych architektów. Poznań zastępuje prof. Odrzywolski, wskutek niemożności przybycia przedstawicieli tamtejszego związku. W obradach prócz 7 delegatów krakowskich biorą udział zaproszeni, reprezentant Tow. „Polska sztuka stosowana“ p. Karol Frycz, redaktor „Architekta“ p. Jerzy Warchałowski oraz delegat młodzieży politechnicznej z wydziału architektury politechniki lwowskiej. Główny przedmiot obrad stanowią: zjednoczenie wszystkich kół architektów polskich, celem rozpoczęcia wspólnej organizacyi wystaw, na razie przygotowawczych miejscowych, potem wystawy polskiej architektury, a następnie obsyłania wystaw międzynarodowych (jak n. p. w Rzymie w 1911 r.); stworzenie katedry architektury przy krakowskiej akademii sztuk pięknych; sprawa fachowego piśmiennictwa.

Jubileusz trzydziestoletniej pracy pedagogicznej obchodzi w dniu 17 b. m. dyrektor trzeciego gimnazyum w Krakowie, radca szkolny p. Tomasz Sołtysik. Uroczystość jubileuszową organizuje grono nauczycielskie zakładu naukowego, któremu jubilat tak chlubnie przewodniczy. Program jubileuszu wypełniają następujące punkta:

O godz. 9 rano nabożeństwo w kościele N. P. Maryi, o godz. 11 poranek w gimnastycznej sali III gimnazyum. Wieczorem tego dnia, staraniem uczniów wieczorek w sali starego Teatru o godz. pół do 6 wieczór; o godz. pół do 9 wieczór uczta koleżeńska w sali starego Teatru.

Jubileuszowi temu pracy pedagogicznej dyrektora Sołtysika towarzyszyć będzie żywa sympatya obywatelstwa krakowskiego. Dyrektor Sołtysik nietylko bowiem znany jest z pracy swojej na niwie szkolnictwa, lecz jako radca miejski i poseł z m. Krakowa do parlamentu, skupił koło swej osoby zaufanie szerokich sfer mieszkańców tego miasta.

Przypominamy, że jutro o godzinie 4 popołudniu, odbędzie się w sali Rady m. Krakowa wiec w sprawie przymusowego ubezpieczenia urzędników prywatnych.

Z Sokoła. Uroczystość św. Mikołaja odbyła się wczoraj po południu w „Sokole“ krakowskim, zgromadziwszy licznych członków i ich rodziny. Głównymi widzami była oczywiście dziatwa, z zajęciem i uradowaniem obserwująca program uroczystości. Program ten był nie tylko urozmaicony, ale dobrze przygotowany i obmyślany, tak, aby dziatwie jak najwięcej uprzyjemnić tradycyjne święto dzieci Orkiestra sokola rozpoczęła program, odegraniem szeregu lekkich utworów muzycznych, kilku młodych amatorów i amatorek popisywało się deklamacyą, dalej dobry chór wychowanków zakładu dla osieroconych chłopców pod wezwaniem św. Józefa wystąpił z kilku pieśniami, wreszcie nastąpiły produkcye fonograficzne i obrazy świetlne. Na zakończenie kilku dyabłów (gimnastyków) wykonywało wśród ogni sztucznych i bengalskich różne skoki, koziołki i salta na scenie. Radość dziatwy doszła kulminacyjnego punktu, gdy po skończonym programie rozpoczęto jej rozdawać różne podarunki. Wesoły gwar i śmiechy dzieci, opuszczających gmach sokoli, świadczyły, o przyjemnie przez nich spędzonym wieczorze.

Koncert dla dzieci. — Zgoła niezwykły widok przedstawiała wczorajszego popołudnia sala Starego teatru. Przeważną część publiczności stanowili panowie i panie, poniżej lat dziesięciu. Przez estradę przesunęli się koncertanci w podobnie podeszłym wieku. — Wyjątek stanowiła tylko panna Ludwika Filipkówna, prawdziwa ozdoba klasy profesora M. Horbowskiego, która pieszczącym ucho głosem odśpiewała kilka miłych piosnek polskich. Z młodziutkich wykonawców programu poważnie przedstawiła się Helunia Hellerówna, okazując w kilku utworach prawdziwy talent. Trudno dzisiaj określić, do jakiej mety potrafi on doprowadzić dziecięcą wiolinistkę, w każdym razie z naciskiem całym radzić można powołanym do tego, aby dziecko kształcone było sumiennie, w sposób zgodny z psychiką dziewięciu lat życia. Na pięknym tonie Heluni H. opierać można nadzieję, że talent rozwinie się z latami; błędem jest jednak twierdzenie, że sam brak „tremy“ jest najlepszym wykładnikiem silnego talentu. „Trema“ zjawi się z chwilą rozbudzenia się świadomości artystycznej, zjawić się musi. Heluni życzymy jak najpiękniejszej przyszłości i młodości na prawdę młodej.

Popisywali się także dwaj inni jeszcze uczniowie p. M. Steina, malutkie dzieciaki: sztuką nie małą było przygotowanie ich do grania w trio. Wszyscy troje złożyli najpiękniejsze świadectwo dla swego nauczyciela.

Kto widział tegoroczną wystawę grupy Klimta „Kunstschau“ w Wiedniu, gdzie obok dzieł poważnych artystów rozwieszono prace małych dzieci, ten na wczorajszą produkcyę patrzył poważnie.

Pomiędzy pierwszą i drugą częścią koncertu przedstawił p. Kolinek szereg kapitalnych sztuk magicznych, które rozbawiły całą publiczność. Jedna ze sztuk, dzięki uprzejmości dyrekcyi koncertowej, była bardzo smaczna. zj

Komitet pełny legatu im. St. Wyspiańskiego odbył dn. 3 b. m. w Colleg. Novum, w sali nr 2 posiedzenie, na którem komitet ścisły złożył sprawozdanie z działalności swej w roku ubiegłym Nad sprawozdaniem wywiązała się żywa dyskusya, poczem udzielono komitetowi absolutoryum i wybrano nowy komitet ścisły, do którego komitet pełny wystósował szereg dyrektyw. Prezesem komitetu ścisłego został wybrany p. Bartoszewski, wiceprezesem p. Żuławski, sekretarzami pp. Niedziela Służkówna, skarbnikiem p. Czarnocki, zastępcą skarbnika p. Bartel.

Loterya spożywcza. Staraniem zarządu Koła pań T. S. L. w Krakowie, odbyła się wczoraj popołudniu w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej doroczna loterya gospodarcza na cele Towarzystwa. Komitet zgromadził wiele fantów, niektóre z nich cenne; przeważały naturalnie artykuły spożywcze, co wynika z charakteru loteryi przedświątecznej. Publiczność, licznie zebrana, a zachęcona doborem i ilością fantów, trzymała w oblężeniu stoliki i kosze szczęścia. Przygrywała orkiestra. Loterya miała zupełne powodzenie, tak, że w ciągu dwu godzin wszystkie fanty wylosowano. Dochód przeznaczony na ochronki, czytelnie i szkoły, pozostające pod kierunkiem krak. Koła Pań T. S. L. wydatnie się powiększył.

Uroczystość święta kupieckiego. Starszy kongregacyi kupieckiej w Krakowie i prezes Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, zaprasza członków tych korporacyi na wspólne doroczne uroczyste nabożeństwo w święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P., patronki kupiectwa polskiego, które odbędzie się jutro, we wtorek, dnia 8 grudnia b. r. o godzinie pół do 11-ej przed południem, w kościele kupieckim św. Barbary. Członkowie kongregacyi mają się zebrać w presbiteryum kościoła św. Barbary, zaś członkowie stowarzyszenia oraz praktykanci handlowi zgromadzą się jak najliczniej w lokalu stowarzyszenia przy ulicy Wolskiej l. 14, już o godzinie 10 rano, skąd wyruszą pochodem gremialnym pod swoim sztandarem do kościoła św. Barbary. Sklepy i kantory w myśl dawniejszych uchwał kongregacyi kupieckiej, nie mają być w tym dniu, jako w święto kupieckie, wcale otwierane.

Raut, połączony z zabawą taneczną i koncertem spacerowym orkiestry 56 p. p., odbędzie się w sali Starego teatru w sobotę, 12 b. m. Czysty dochód przeznaczony na wsparcie ubogiej żydowskiej młodzieży szkół średnich Krakowa i Podgórza. Strój balowy. Zaproszenia i bilety wydaje codziennie kasa Starego teatru od godziny 2 do 3 po południu.

Z Towarzystwa muzycznego. W poniedziałek 14 b. m. odbędzie się w sali Starego teatru koncert Towarzystwa muzycznego ze współudziałem prof. Lalewicza, który odegra koncert Es-dur Liszta i Fantazyę Beethovena z towarzyszeniem orkiestry. Nadto między innemi wykonaną będzie Symfonia romantyczna Brucknera. Bilety do nabycia w kancelaryi Towarzystwa muzycznego w godzinach od 11 do 1 i od 4 do 6.

Odznaczenie jubileuszowe. W spisie odznaczonych z powodu jubileuszu cesarskiego opuszczono nazwisko Adolfa Vayhingera, rejenta i prezesa Izby notaryalnej w Tarnowie, b. posła na Sejm który otrzymał order żelaznej korony III klasy.

Z teatru miejskiego. We wtorek bieżącego tygodnia daje teatr dwa przedstawienia: o godzinie 3 po południu odegraną będzie „Zemsta“ Fredry (ceny zniżone), wieczorem o 7 „Noc listopadowa“ Wyspiańskiego. We środę powtórzoną będzie komedya Shaw'a „Klub Izbsena“, we czwartek dziewiąte przedstawienie Nocy listopadowej“.

Z teatru ludowego. Ostatnie dni ubiegłego tygodnia przyniosły dużo ożywienie w repertoarze teatru ludowego, co odbiło się korzystnie na frekfencyi publiczności. W sobotę grano wesołą farsę z niemieckiego p. t. „Kinematograf“, wczoraj zaś wieczór wystawiono przy przepełnionej publicznością sali znany i zawsze cieszący się powodzeniem dramat Zenona Parviego „Knajpa“. Wszyscy artyści występujący w tej sztuce, grali bardzo dobrze szczególniej odznaczyli się pp. Modzelewski (oficyal Karpiński), Poleński (gruby pan), Grabowska (Karpińska), Wieniawa (Hela) i Konarska (bajczarka Narwińska).

„Knajpa“ ma być powtórzona w przyszłym tygodniu, ale w zmienionej formie, tak jak wysta-

wiano ją w Warszawie, urozmaicona tańcami i śpiewami.

W dniach najbliższych rozpoczyna szereg występów w teatrze ludowym znakomity wodewilista i autor sceniczny p. Cyryl Danielewski.

Jak się dowiadujemy, dyrekcya teatru ludowego pozyskała w skład personalu artystycznego długoletniego członka sceny poznańskiej za dyrekcyi p. Rygiera, wybitnego artystę charakterystycznego p. Stefana Turskiego, który prowadzić będzie reżyseryę sceny.

Sprawy wodociągowe. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej Rady miasta, pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Sarego. Po uchwaleniu budżetu wodociągowego na rok 1909, przyjęto projekt umowy z administracyą państwową w sprawie objęcia rur wodociągowych (t. zw. Syfonów) pod nowem korytem Rudawy na Zwierzyńcu, w końcu przyznano ulgi w wypłatach taryfowych za pobieraną wodę różnym instytucyom.

Abstynencya przy wyborach. Komunikują nam: Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie, postanowiło wobec przestarzałej dziś ustawy wyborczej nie brać zupełnie udziału w wyborach do Izby handlowej.

Germanizacya z urzędu. Jedna z autonomicznych instytucyj w Krakowie otrzymała pismo z prokuratoryi państwa w Rzeszowie w kopercie, na której widnieje stampilia: „K. k. Staatsanwaltschaft in Rzeszow“. Gorliwość germanizacyjna prokuratoryi zadziwia rzeczywiście.

Z kroniki policyjnej. Policya krakowska aresztowała wczoraj niejakiego Maryana Strelczuka, 27-letniego parobka ze Lwowa, przy którym znaleziono woreczek skórzany pełen złotej monety, austryackiej, angielskiej i amerykańskiej. Strelczuk nie chce dać żadnych wyjaśnień co do posiadanych pieniędzy, twierdzi tylko, że pochodzi ze Lwowa, gdzie na Kleparowie ma dom. Policya żywi podejrzenie, że Strelczuk może mieć coś wspólnego ze sprawą zabicia Stoffów we Lwowie.

Również wczoraj aresztowano 16-letniego chłopca Jana Ćwika, który służąc w szynku Sperlinga przy ulicy Długiej, od dłuższego czasu systematycznie okradał swego pryncypała.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem w jednym z hotelów w Krakowie, usiłował wystrzałem z rewolweru w serce pozbawić się życia, słuchacz Uniwersytetu Jagiellońskiego, Władysław R.

Wczesna pomoc lekarska uratowała życie zdesperowanemu młodzieńcowi.

Z kraju.

Wieliczka, 6 grudnia. (Połączenie automobilowe z Krakowem.) Z wiosną przyszłego roku ma być zaprowadzone połączenie automobilowe elektryczne (bez szyn) lub benzynowe, pomiędzy Wieliczką, Podgórzem i Krakowem. Koncesyę na to przedsiębiorstwo dla ruchu osobowego i towarowego ma w najbliższym czasie otrzymać magistrat w Wieliczce, to też już teraz zgłasza się wielu finansistów celem zawarcia odnośnej umowy.

Brzesko, 5 grudnia. Dnia 3 bm. odbył się u nas staraniem Towarzystwa szkoły ludowej wieczorek listopadowy, którego program składał się z pięknego odczytu, adwokata dr. Górskiego, śpiewu prof. Lohna z Bochni, produkcyi fortepianowej p. Wojtasowej, deklamacyi p. Stokłosowej. Zakończył obraz, ułożony przez sędziego Ciastonia. Czysty dochód uzyskano około 100 koron, które przeznaczono na zakupno odzieży zimowej dla biedniejszej młodzieży tutejszej szkoły. Nadmienić wypada, że dojście do skutku owego patryotycznego wieczoru zawdzięcza się pracy prezesowej p. Borowieckiej.

Tarnow, 6 grudnia. (Z sądu). Przed trybunałem sędziów przysięgłych odbyły się wczoraj dwie zajmujące rozprawy: o nałogowe złodziejstwo i podpalenie. W pierwszej, Paweł Gustek, szewc z zawodu, kilkakrotnie już karany, skazany został na 4 lata więzienia.

Popołudniu tego dnia odbyła się rozprawa przeciw Franciszkowi i Andrzejowi Krupom, o zbrodnię podpalenia. Akt oskarżenia zarzucił Franciszkowi Krupie z Koszyc Małych, iż w dniu 1 listopada b. r. podpalił stodołę Jasiaka, który z jego ojcem Jędrzejem żył w nieprzyjaźni z powodu procesów o grunt i pastwisko, Jędrzeja zaś Krupę o współudział. Przesłuchano szereg świadków, którzy nic pewnego nie zeznali. Anna Warchałówna, 8 letnia dziewczynka, która była klasycznym świadkiem, zeznawała chaotycznie. Sędziowie przysięgli 12 głosami zaprzeczyli pytania, a trybunał wydał wyrok uwalniający.

Dwa wyroki śmierci. Ze Złoczowa donoszą nam: Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych zapadły tutaj w ciągu jednego tygodnia dwa wyroki śmierci. D. 23 listopada stanął przed trybunałem Stanisław Bartnicki, który z całą świadomością zastrzelił sąsiada swego, Łukasza Czakę. Bartnickiego skazano na karę śmierci. — W drugiej sprawie stanęła 20-letnia Ksenka Zwaryczowa wraz z kochankiem swoim, Markiem Bartkowem. Bartków zastrzelił męża Ksenki, Tymka. Bartków skazany został na karę śmierci, Ksenka na 5 lat więzienia.

Tarnopol, 5 grudnia. Na dni 25 i 26 b. m. zapowiedziano zjazd ukraińskich radykałów i siczowników. W czasie zjazdu przedłoży sprawozdanie zarząd partyi i posłowie oraz omawiany będzie postulat czteroprzymiotnikowy wyborów do Sejmu, rad powiatowych i gminnych.

Podróżni, jadący do Lwowa, konstatują ze zdziwieniem na linii Złoczów—Lwów, że wszystkie rampy kolejowe są pomalowane na kolor czarno-biały. Ma się wrażenie, że jesteśmy w centrum państwa bojaźni Bożej, a te miłe wspomnienia zawdzięczamy naszej kochanej „Staatsbance“.

We wsi Płotycz odegrało grono włościan „Karpackich górali“, Korzeniowskiego. Strojów użyczył Sokół w Tarnopolu. Niemniej pięknie wypadł obchód listopadowy w Czernichowie mazowieckim. Oprócz deklamacyj i śpiewu odegrali włościanie sztukę patryotyczną „Za sztandarem“. Włościanie grali z werwą i głębszem odczuciem, i to dało impuls Sokołowi tarnopolskiemu do zachęcenia włościan, aby wystąpili na szerszej widowni.

Ze świata.

Z Warszawy. (Powrót z wygnania. — Zatwierdzenie Małyszewa. — Kupcy rosyjscy. — Zniesienie cła od książek. — Otwarcie wystawy dorocznej. Zbiory generałowej Kickiej. — Otwarcie 14 szkół polskich. — Ośm wyroków śmierci).

— B. sekretarz zarządu głównego zamkniętej „Macierzy szkolnej Królestwa Polskiego“, inżynier Karol Stawecki, skazany w roku ubiegłym na wyjazd zagranicę, w tych dniach, po trzynastu miesiącach nieobecności w kraju, otrzymał pozwolenie na powrót do Królestwa Polskiego, z tem jednakże zastrzeżeniem, że zamieszkiwać może tylko w miejscowościach nie objętych stanem wojennym.

— Pełniący obowiązki prezesa teatrów rządowych warszawskich, p. Małyszew, zatwierdzony został na tem stanowisku.

— Przed kilku dniami w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa odbyło się liczne zebranie kupców rosyjskich w Warszawie w celu utworzenia własnego stowarzyszenia pod nazwą „Rosyjskie handlowe Towarzystwo w Warszawie“. Do ustawy wprowadzono specyalny paragraf, mocą którego Towarzystwo nie ma prawa popierania celów politycznych. Kwestyj politycznych nie wolno poruszać na zebraniach.

— Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadomił tutejsze urzędy pocztowo-telegraficzne, że przewożone z zagranicy wydawnictwa polskie, na mocy wyjaśnienia departamentu celnego, obecnie nie podlegają opłacie celnej.

— Wczoraj w południe, w pięknie udekorowanych salonach gmachu Zachęty, wobec licznego grona artystów i zaproszonych osób, otwarto „V wystawę doroczną“.

Wystawa przedstawia się imponująco, zawiera prawie 400 dzieł najznakomitszych przedstawicieli naszego malarstwa i rzeźby.

Ogólną uwagę zwracają wspaniałe dzieła Józefa Brandta, Chełmońskiego, Malczewskiego Horowitza, Fałata, Weyssenhoffa, Wierusza Kowalskiego, Kossaka, Tetmajera i wielu innych.

— Głośne dawniej w Warszawie zbiory generałowej Ludwikowej Kickiej, wywiezione przed laty skutkiem spadku do Galicyi, wróciły obecnie z powrotem do Warszawy, jako własność antykwaryatu polskiego H. Wildera i Sp. Na pomienione zbiory składają się: ryciny, portrety, akwaforty, miedzioryty itd.

— Zarząd warszawskiego okręgu naukowego, po złożeniu stosownych podań, zezwolił na otwarcie 14 szkół prywatnych polskich w gub. piotrkowskiej, zamkniętych za niewykonywanie przepisów ministeryalnych. Z 14 przełożonych tylko 2 nie złożyło podań o ponowne otwarcie uczelni.

— Sąd wojenny okręgowy wydał w sobotę 8 wyroków śmierci. Za opór zbrojny, stawiony policyi podczas rewizyi we wsi Czątkowo pod Opatowem, skazani zostali na śmierć Walenty Meklewicz, Piotr Kowalski i Stanisław Mazurek.

Za napad zbrojny na furgon pocztowy przy ul. Świętojerskiej skazani zostali na śmierć Franciszek Mień i Franciszek Rudnicki.

Za napad zbrojny na dom popa Skabałłanowicza pod Grodnem i za zorganizowanie bandy zbójeckiej, skazani zostali na śmierć zbiegowie z więzienia grodzieńskiego, Andrzej Gałecki, Jan Sachanowicz i Mojżesz Fleiszer, a oprócz nich wspólnicy operacyj ich bandyckich, Tabor Łysiuk i Genia Janowicz.

Z Łodzi. (Nowe normy płacy w fabrykach. — Pogłoski o ustąpieniu gen. Kaznakowa. — Rewizye. Komunikacya samochodowa. — Nowe pismo dla Niemców w Królestwie).

— We wszystkich fabrykach łódzkich, z wyjątkiem Stolarowa i Ramisza, wprowadzone zostały nowe normy płacy, opracowane przez Związek fabrykantów w Berlinie.

— Od kilku dni krążą pogłoski, że czasowy gen. gubernator wojenny, generał Kaznakow, ustępuje z dotychczasowego stanowiska.

— W piątek po południu żandarmerya wraz z policyą dokonała rewizyi w remizie tramwajowej. W budynku, przeznaczonym na piasek, znaleziono beczkę, w której znajdowała się bomba większych rozmiarów, dwie mniejsze — wszystkie nabite, sztylet, kilkadziesiąt części brauningowych i 210 naboi brauningowych.

— Konsorcyum obywateli uzyskało koncesyę na eksploatacyę komunikacyi samochodowej na liniach Piotrków—Łask, Piotrków—Pabjanice, Piotrków-Bełdów.

— Zaczął tu wychodzić miesięcznik p. t. „Monatsblätter für die Deutschen in Russland“, redagowany w duchu hakatystycznym. Redaktorem jest Adolf Eichler.

Ingres arcybiskupa Wnukowskiego. Z Petersburga donoszą:

Powitanie arcybiskupa metropolity ks. Wnukowskiego odbyło się nadzwyczaj uroczyście. Wystąpiło gremialnie całe tutejsze duchowieństwo katolickie, z przyszłymi biskupami, ks. Denisewiczem i ks. Cieplakiem na czele, wychowańcy szkół i ochron katolickich i towarzystwo „Sokół“. Tłum wielotysięczny zapełnił stacyę, plac przed stacyą i sąsiednie ulice, witając arcypasterza z entuzyazmem, rzucając mu pod nogi kwiaty. W niedzielę odbędzie się ingres arcybiskupa, oraz konsekracya ks. prałata Nowowiejskiego. Na uroczystość przybyli już: biskup łucko-żytomierski, J. E. ks. Niedziałkowski i kujawsko-kaliski — J. E. ks. Zdzitowiecki. D. 13 b. m. odbędzie się konsekracya ks. prałata Denisewicza, a w tydzień później, dnia 20 b. m. — ks. kanonika Cieplaka.

Balon angielski. Czytamy w „Kur. Warszawskim:

Przed kilku dniami, około stacyi Abele, kolei libawo-romeńskiej, podoficer żandarmeryi zauważył spadający balon, z którego wysiadło trzech Anglików, nie rozumiejących zupełnie żadnego z języków miejscowych. Zdołano jednak porozumieć się z nimi, poczem się okazało, że są to: kapitan Edward Metlond, Karol Turner, przedstawiciel dziennika „The Daily Graphic“, oraz Gordon, właściciel fabryki przyrządów aeronautyki. Wyruszyli oni z Anglii w celu osiągnięcia rekordu dalekiej podróży balonem bez steru. Cała podróż trwała 32 godziny. W przeciągu tego czasu podróżni przebyli przestrzeń 2700 wiorst.

W Kałkunach aeronautów podejmowano gościnnie, poczem udali się oni do Londynu.

Proces o pochwalenie czynu Siczyńskiego. W środę 9 b. m. ma się odbyć w Wiedniu przed sądem przysięgłych proces przeciwko Michałowi Łozińskiemu, obwinionemu o przestępstwo z § 305 ustawy karnej, a mianowicie o pochwalenie czynu zbrodniczego. Prokuratorya obwinia Łozińskiego, że dopuścił się występku przeciwko § 305 przez artykuł, który został ogłoszony przez wiedeńskie czasopismo „Wohlstand für alle“, a w którym Łoziński, rozpatrując sprawę zamordowania namiestnika Potockiego, usprawiedliwiał zamach „uciskiem polskim“, i wzywał Rusinów do chwycenia się środków anarchistycznych.

Deficyt pochodu jubileuszowego. Ciągle jeszcze zaprząta opinię publiczną sprawa pochodu jubileuszowego, który został urządzony przez osoby, pełne dobrych chęci, ale nie mające widocznie należytego pojęcia o tego rodzaju przedsiębiorstwach. Sprawą tą zajmował się Klub obywatelski wiedeńskiej Rady miejskiej, konstatując, że deficyt pochodu wynosi około milion koron. Jeden z członków klubu oświadczył się za tem, ażeby gmina miasta Wiednia oprócz przyznanej już poprzednio subwencyi wyznaczyła jeszcze 200.000 koron na pokrycie deficytu. Rząd ma podobno dać na ten cel 400.000 koron. Przeciw temu wnioskowi wystąpiła ogromna większość klubu, podnosząc, że wobec złych stosunków ekonomicznych ludności wiedeńskiej potrzeba funduszów na inne cele.

Studenci włoscy na wolnej stopie. Przedwczoraj, jak wiadomo, wypuszczono na wolną stopę 5 studentów włoskich, uwięzionych z powodu znanych rozruchów na uniwersytecie w Wiedniu. Izba radna sądu krajowego uchwaliła ich wypuścić bez kancyi, ale skutkiem sprzeciwu prokuratora zażądała następnie po 4.000 koron od każdego z uwięzionych. Sumę tę w łącznej kwocie 20.000 koron przyniósł do sądu obrońca uwięzionych, a równocześnie kwoty w tej wysokości przynieśli adw. dr Buffulini i profesor uniwersytetu wiedeńskiego Maddalena. Śledztwo ukończone zostanie w ciągu 14 dni. Akt oskarżenia zostanie wypracowany w kierunku występku przeciwko §§ 152 i 157 ustawy karnej o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

O wino szampańskie. Do centralnych władz francuskich w Paryżu napływały nieustanne skargi ze strony właścicieli winnic w Szampanii, że wina z południowej i zachodniej Francyi sprowadzane bywają do fabryk w Szampanii, gdzie są poddawane pewnym manipulacyom, a następnie sprzedawane jako wino szampańskie. Na wezwanie ministerstwa rolnictwa zbadała tę sprawę Rada stanu i orzekła, że nazwa wina szampańskiego przysługuje tylko winu, wyrabianemu w granicach departamentu Marne i powiatów Chateau, Thierry i Soisson.

Dług ks. Jerzego. Serbskie pismo „Otacbina“ donosi, że następca tronu serbskiego, ks. Jerzy, jadąc do Petersburga, pożyczył w jednym z banków belgradzkich na weksel 30.000 franków. Gdy przed kilku dniami weksel stał się płatny, dyrektor banku udał się do ks. Jerzego po pieniądze. Ale ks. Jerzy dyrektora zelżył i wyrzucił za drzwi. Dyrektor wniósł podanie o wyrobienie mu audyencyi u króla. Audyencyę otrzymał, ale nie pieniądze. Rada nadzorcza banku uchwaliła przyznać trzydniowy termin do zapłaty, a w razie gdyby ks. Jerzy odmówił jej, wdrożyć przeciwko niemu kroki sądowe.

Skandale w Berlinie. Berlińska „Liberale Korrespondenz“ ogłosiła rewelacye, które zarzucają tajnemu radcy legacyjnemu i kierownikowi biura prasowego w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych, Hamannowi, krzywoprzysięstwo. Rewelacye pochodzą od znanego i poważanego architekta berlińskiego, profesora akademii sztuk pięknych, Schmitza, który twierdzi, że Hamann i żona jego dopuścili się krzywoprzysięstwa. Należy dodać, że obecna pani Hamann była dawniej żoną Schmitza, z którym się rozwiodła. Fałszywa przysięga odnosi się do stosunku Hamanna z byłą panią Schmitz, którą następnie Hamann był zmuszony poślubić. Dnia 6 listopada 1908 r. prokuratorya zawiadomiła Hamanna, że śledztwo w owej sprawie zostało wstrzymane dla braku dowodów, jednakże Schmitz zwrócił się do kanclerza, ks. Bülowa, tudzież do sekretarza stanu Schoena, żądając śledztwa dyscyplinarnego. Akta sprawy przedłożono skutkiem tego ministrowi sprawiedliwości. Szczegółów sprawy, które mają być wielce drażliwe, nie podaje „Liberale Korrespondenz“. Hamann twierdzi, że rewelacye są tylko aktem zemsty osobistej i że on sam zażądał śledztwa sądowego, skoro je prokuratorya umorzyła, nie widzi powodu do dymisyi.

Drugi skandal odnosi się do Kinderlen-Waechtera, który przez kilka tygodni był zastępcą sekretarza stanu Schoena, obecnie zaś powrócił do Bukaresztu, gdzie jest posłem niemieckim. Otóż Kinderlen-Waechter ma pannę do gospodarstwa, nazwiskiem Kiepke, którą w Bukareszcie przedstawia jako panią Kiepke, co tam wywołuje zgorszenie, zwłaszcza, że owa panna Kiepke bierze udział w urzędowych przyjęciach, urządzanych w ambasadzie niemieckiej. Podobno z tego powodu panuje niezadowolenie na dworze rumuńskim, a nawet podwładni Kinderlen-Waechtera nie ukrywają swojego ujemnego sądu. Szczegóły te podaje „Berliner Zeit am Montag“.

Na Wystawę gwiazdkową, urządzaną staraniem Towarzystwa „O własnych siłach“, w lokalu partorowym gmachu parterowym gmachu technicznego (ul. Straszewskiego l. 28) nadesłano, jak w roku ubiegłym, zapas haftów, wyroby kraj. szkoły hafciarskiej z Makowa, które dla publiczności krakowskiej tak pod względem pięknego swojskiego charakteru, jak i bardzo przystępnej ceny, zalecają się wybornie na podarki gwiazdkowe.

Z prasy. Numer 23 czasopisma polityczno-satyrycznego „Myśl“, zawiera oprócz wielu trafnych, oryginalnych i aktualnych dowcipów, dwie bardzo ładne nowelki Bolesława Podlewskiego „Pan redaktor“ i St. Ewersa „Zbiór guzików“.

Zmarli:

Ks. Józef John, kapłan, patryota, komisarz wojenny gubernii warszawskiej podczas powstania 1863, długoletni wygnaniec w oddalonych guberniach rosyjskich. Zmarł w Krakowie w dniu 5 bm., przeżywszy lat 86 w zakładzie. Pogrzeb odbył się dzisiaj przed południem z kościoła św. Marka. W pogrzebie wzięło udział Towarzystwo powstania 1863 r. ze sztandarem, weterani z Przytuliska, oraz liczna publiczność.

Izydor Szczepkowski, urzędnik miejskiej Kasy oszczędności, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 45.

Florentyna z Glińskich Tułasiewiczowa, wdowa po profesorze gimnazyalnym, przeżywszy lat 64, zmarła w Krakowie.

Dr Walenty Bader, były sekundaryusz szpitala powszechnego we Lwowie umarł w Arco.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.
(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)
We wtorek: Dr Władysław Horodyski: „Czy może istnieć filozofia narodowa?“
We środę: Prof. dr Józef Flach: „Szekspir na tle epoki“.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.
W poniedziałek: „Klub Ibsena“.
We wtorek po południu: „Zemsta“; wieczór: „Noc listopadowa“.
We środę: „Klub Ibsena“.
We czwartek: „Noc listopadowa“.
W piątek: „Edyp w Kolonos“.
W sobotę: „Ojciec i syn“.
W niedzielę po południu: „Syn królewski“; wieczór: „Noc listopadowa“.

Repertoar teatru ludowego.
We wtorek po połdniu: „Twardowski na Krzemionkach“; wieczór: „Kinematograf“.

Z kalendarza. We wtorek 8 grudnia: Niepokal. Poczęcia N. M. P.; we środę 9 grudnia: Leokadyi i Waleryi p.; we czwartek 10 grudnia: N. M. P. Loretańskiej i Julii p. m.

Wschód słońca 8 grudnia o godzinie 7 min. 28, zachód o g. 3 m 37; długość dnia 8 godzin min. 9.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 grudnia termometr doszedł od − 8·4 do + 2·8 C.; — barometr wahał się.

Dnia 7-go grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 751·6 mm., termometru — 10·4 C.; cisza.

Składki. Na Dom polski w Morawskiej Ostrawie złożyło Tow. koleżeńskie w Czernichowie 30 K, jako część dochodu z wieczorku Mickiewiczowskiego.

Ze stowarzyszeń.

Z cechu krawców. Walne zgromadzenie odbyło się wczoraj w sali Rady miejskiej w obecności delegata magistratu sekretarza, p. Teodora Kasińskiego i insruktora przemysłowego, p. Witolda Ostrowskiego. Starszym wybrano jednogłośnie Zygmunta Siemka, zastępcą Jana Sulikowskiego. Do wydziału wybrano: Józefa Chalawę, Tomasza Ciołkowskiego, Antoniego Motyczyńskiego i Henryka Wacławka. Następnie ustanowiono kwotę 5 koron, jako taksę dla uczniów, poddających się egzaminowi dla uzyskania świadectwa wyzwolin i polecono delegatom, aby wzięli udział w zgromadzeniu członków Izby rękodzielniczej, które się w dniu 15 bm. odbędzie i aby następnie przedstawili walnemu zgromadzeniu wnioski, czy ze względu na dotychczasową działalność Izby rękodzielniczej, stowarzyszenie krawców ma pozostać nadal w charakterze członka, lub też z Izby tej wystąpić. — W końcu uchwalono zapomogę dla wdowy, pozostałej po jednym z długoletnich członków stowarzyszenia.

We Lwowie

nabywać można oddzielne numera „Nowej Reformy“ w następujących trafikach:

Główna trafika ul. Akademicka l. 3. Trafiki: w pasażu Mikolasza; przy ulicy Jagiellońskiej l. 6; przy ul. Sykstuskiej l. 22; na rogu ul. Kopernika i Słowackiego; przy ul. Grodeckiej l. 56.

Poranny numer „N. Reformy“ otrzymać można po godzinie 3 po poł.; numer popołudniowy (główny) od kwadrans na 10 do 10 wieczór.

Administracya „Nowej Reformy“.

Dział ekonomiczny.

× **Wagony sypialne.** Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Należytość dodatkową na użycie wagonu sypialnego przy pociągach pospiesznych między Krakowem a Wiedniem (dworzec kolei północnej) zniża się od 1 grudnia, jak następuje: w I klasie z kor. 12·50 na kor. 10·60, w II klasie z kor. 11 na kor. 9·60.

× **Austryackie ministerstwo rolnictwa** postanowiło wciągnąć rolników i hodowców bydła do wspólnej z rządem akcyi celem tępienia zaraźliwych chorób bydlęcych. W tym celu wydało ministerstwo okólnik do wszystkich władz politycznych, w którym wykazuje złe następstwa ukrywania zarazy, albo nie dość wczesnego zawiadamiania władz o wybuchłej zarazie.

Jeden sporadyczny wypadek zarazy, można zgnieść w zarodku, ukrywany nierozsądnie, staje się niejednokrotnie przyczyną nieszczęścia, które w skutkach dotyka całe obszary kraju, a za jednego, cierpią następnie tysiące.

Ministerstwo wzywa władze polityczne, aby na tę sprawę, tak ważną ze względu na dobro kraju i ludności — zwróciły uwagę korporacyi i stowarzyszeń, a nadto aby pouczyły wójtów i reprezentantów gmin.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 grudnia.

Udział Polaków w międzynarodowych kongresach hygieny szkolnej. Zarząd główny Towarzystwa naucz. szkół wyższych dał inicyatywę w sprawie utworzenia stałego komitetu polskiego, któryby czuwał nad należytą organizacyą udziału Polaków w zwoływanych co 3 lata zjazdach międzynarodowej hygieny szkolnej. Dotychczas takiego komitetu nie było, to też za granicą szkolnictwo polskie nie mogło wystąpić z należytą powagą i odpowiedniem przygotowaniem materyału. Akcya, podjęta przez Tow. nauczycieli szk. wyż. tembardziej jest na czasie, że mamy dziś do zwalczenia system oczerniania naszej kultury, specyalnie zaś naszego szkolnictwa. Przeciwdziałać temu można jedynie przez informowanie zagranicy o istotnym stanie rzeczy. Ponieważ zaś na kongresach międzynarodowych wymiana zapatrywań odbywa się na terenie neutralnym, dalekim od postronnych wpływów, powitać należy inicyatywę Tow. nauczycieli, jak najsympatyczniej. Wedle planu inicyatorów akcya obejmowałaby następujące czynności: 1) wyjednanie dla komitetu polskiego równorzędnego stanowiska z innymi komit. narodowymi; 2) wydanie broszury ilustr. francuskiej o szkolnictwie polskiem; 3) wystaranie się o referentów i referaty; 4) organizacya udziału polskich wystawców w wystawie połączonej z kongresem itd. Ponieważ najbliższy kongres odbędzie się w roku 1910 w Paryżu, zakrzątali się inicyatorzy — na których czele stoi prof. dr K. Twardowski — około skutecznego przeprowadzenia powyższej akcyi i wystosowali do szeregu interesowanych związków i stowarzyszeń w Galicyi i w Królestwie Polskiem, prośbę o współudział w pracy.

Repertoar teatru lwowskiego.
We wtorek popołudniu: „Sędziowie“ i „Szkoła kobiet“, wieczór: „Madame Butterfly“.
We środę: „Idealiści“.
We czwartek: „Pajace“ i „Cavalleria“.
W piątek: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.
W sobotę po południu: „Stracone zachody miłości“; — wieczór: „Madame Butterfly“.
W niedzielę popołudniu: „Sędziowie“ i „Grube ryby“: wiecz.: „Królowa Saby“.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Cypryan Norwid:** O Juliuszu Słowackim. Wydanie wtóre, niezmienione. Kraków. Gebethner i Ska. 1908.

Wznowienie zapomnianej książki C. Norwida, zawierającej jego prelekcye publiczne o Słowackim, wygłoszone w Paryżu 1859 r., zawdzięczać należy dwom przyczynom. Pierwszą jest zbliżająca się 100 rocznica urodzin Słowackiego, drugą pietyzm, jaki dziś powrotną falą otaczać zaczyna pamięć niedocenionego za życia, a obecnie ponad zasługi i talent gloryfikowanego i do estymy literackiej przywracanego Norwida. Norwid krytykiem fachowym, estetą uczonym nigdy nie był i o metodzie badań w dzisiejszem rozumieniu nie miał pojęcia. Sądy jego, rozsiane w prelekcyach, nie ostoją się wobec ustalonego przez naukową krytykę dzisiejszego poglądu na poezyę Słowackiego, niemniej jednak pozostaną ciekawym dokumentem współczesnych zapatrywań i przyczynkiem do oceny poglądów estetyczno-krytycznych Norwida. Bujny indywidualizm tej zjawiskowej postaci na horyzoncie literackim lat pięćdziesiątych nie dorasta jednak tej miary aby go geniuszem nazywać się godziło, jak to czyni sprawozdawca „Krytyki“ w bezkrytycznym entuzyazmie dla zboczeń modernistycznych.

— **Z krytyki literackiej.** W ostatnim czasie ukazało się kilka drobniejszych rozpraw krytycznych, które z feljetonów dziennikarskich przeniesiono do osobnych odbitek, ze względu na poczytność i aktualność pierwszorzędnych tematów literackich.

Jednym z ciekawych takich głosów jest rozprawa o „Dziejach grzechu“ Żeromskiego (Warszawa 1908, E. Wende). Wobec namiętnych głosów potępienia, jakiemi w pewnych kołach krytyki przyjęto rozgłośną powieść Żeromskiego, p. Sobeski zajął stanowisko dyametralnie przeciwne, gdyż z pietyzmem — nawet nieco przesadnym — zagłębił się w przedmiot i jako streszczenie swoich dociekań, rozwija pogląd, że źródłem i wytłomaczeniem psychologii i upadku Ewy jest pesymizm Schopenhauera, kierujący piórem autora powieści. I cokolwiekbądź powiedzieć można o tej powieści, nie ulega wątpliwości, że jest ona wybłyskiem talentu pierwszorzędnego, myśli syntetycznej, która wypłynęła z świadomego celu założenia.

Do zakresu poważnej krytyki literackiej zaliczyć należy rozprawkę p. K. Wróblewskiego p. t. „Legenda Wyspiańskiego“ (Lwów—Warszawa 1908), wyczerpująco analizująca tło historycznego mytu, na którym autor „Legendy“ napisał swą cudną baśń o Kraku i Wandzie.

Ruchliwym i śmiałym krytykiem jest także p. Jan Bełcikowski, który wydał dwie rozprawki poświęcone dwom wybitnym zjawiskom literackim z ostatniego roku. Treścią jednej jest żywa i surowa krytyka, nie we wszystkiem zresztą słuszna, ostatniego wydania „Literatury polskiej“ W. Feldmana. Druga rozprawka ma za przedmiot głośną książkę Artura Górskiego „Monsalwat“. P. Bełcikowski nie tylko analizuje tu poglądy i wnioski p. Górskiego, ale zestawia też — dwa światy, dwa kierunki. Jeden z nich reprezentuje Mickiewicz, drugi.. Żeromski, względnie jego... „Dzieje Grzechu“. Świat absolutu i świat przypadku, świat oparty na wierze i natchnieniu i świat zbudowany na instynkcie i pozywistycznym poglądzie na życie.

— **„Lamus“.** W pierwszych dniach grudnia ukaże się we Lwowie pierwszy numer nowego kwartalnika literackiego pod powyższym tytułem. Jak redakcya w nadesłanym nam prospekcie zapewnia „Lamus“ zbierać będzie nietylko plon ostatniej chwili, ale i dobywać skarby dawne z niepamięci. Obok utworów oryginalnych będą również uwzględniane przekłady celniejszych dzieł obcych i sprawozdania z literatury i sztuki zagranicznej.

Oprócz tekstu literackiego, „Lamus podawać będzie reprodukcye artystyczne dzieł artystów polskich dzisiejszych i dawniejszych.

Redaktorem nowego organu jest p. Michał Pawlikowski we Lwowie.

„Lamus“ ukazywać się będzie co kwartał w zeszytach objętości 40 arkuszy druku. Każdy zeszyt ozdobiony będzie kilku planszami jedno- lub wielobarwnemi i kosztować będzie w prenumeracie 12 koron rocznie.

— **Kalendarze ludowe Wojnara.** Jak lat poprzednich, tak i w bieżącym roku wyszły polskie ludowe kalendarze, wydawane przez p. Kaspra Wojnara w Krakowie. Wydawnictwo to na rok 1909 obejmuje cztery kalendarze pod tytułami: „Wielki illustrowany Kalendarz powszechny“, „Polski Kalendarz Maryański“ „Polak“ kalendarz historyczno-powieściowy i kalendarz „Gospodarz“.

Kalendarze te są bogato illustrowane rycinami kolorowemi i odbitemi czarno, przedstawiającemi różne widoki Polski, reprodukcye obrazów i portrety słynnych w Polsce mężów, o doborowej treści literackiej i wyczerpujące pod względem informacyjnym, kalendarze p. Wojnara stanowią znakomite wydawnictwo w tym rodzaju, tem bardziej na poparcie zasługujące, że zwalczać musi liche i wrogie nam kalendarze, wydawane przez Niemców na Śląsku.

Niska cena tych kalendarzy (2 korony za oprawny o kilkudziesięciu arkuszach druku „Kalendarz powszechny“; 90 halerzy za „Polaka“; 80 halerzy za „Kalendarz Maryański“ i 80 halerzy za „Gospodarza“), powinna zachęcić najszersze warstwy społeczeństwa do zaopatrywania się w kalendarze ludowe p. Wojnara, które, zwłaszcza po wsiach, stanowić mogą bardzo pożyteczną i pouczającą lekturę.

— **„Krytyki“** zeszyt za grudzień przynosi następującą treść: (f) „Neoromantyzm a życie“. A. Chmiel: Ze wspomnień „Nocy listopadowej“. St. Lack: „Fragment powieści“. Prof. Baudouin de Courtenay: „O języku pomocniczym międzynarodowym“. Andrzej Strug: „Sielanka“. Wł. Orkan: „Grabarz, Człowiek, Bluszcz, Drzewo“. Dr H. Biegeleisen: „Aryanie Polscy“. J. Ruffer: „Poezye“. Przeglądy prasy, teatru i literatury.

— **Szwajcarya w obrazach.** Rodak nasz w Zurychu zamieszkały, p. Stefan Dzikowski, rozpoczął pod powyższym tytułem zeszytowe wydawnictwo, którego zadaniem będzie dać wszechstronny opis najgłośniejszych miejscowości szwajcarskich, ozdobiony artystycznemi reprodukcyami fotograficznych zdjęć najcelniejszych widoków. Wydawnictwo ukazywać się będzie w zeszytach, z których każdy stanowić będzie oddzielną całość, a komplet zeszytów utworzy ozdobne album widoków Szwajcaryi opatrzone tekstem informacyjnym.

Zeszyt pierwszy opuścił już prasę i zawiera opis Zurychu i okolicy z dodatkiem 4 ozdobnych plansz.

— **Nowe książki:**

Dr T. Konczyński: Głód szczęścia. Powieść. Kraków—Warszawa, 1909. Gebethner i Wolff.

Marya Szczepanik: Poezye. Kraków, 1908.

Tad. Jaroszyński: W nawiasach życia. (Z portretem autora). Warszawa, 1908. Księgarnia Sadowskiego.

(Nowości literackie. Tom IV).

— **Świętopietrze w Polsce**, napisał ksiądz T. Gromnicki, Kraków 1908.

Jest to monografia historyczna, [illegible] głowy kościoła katolickiego, zwanej „świętopietrzem“, zbieranej w Polsce w ciągu wieków. Liczne i ciekawe szczegóły, przytoczone przez autora ze źródeł archiwalnych kapituł, rzucają ciekawe światło na stosunek Polski do Rzymu, i są przyczynkiem do historyi kościoła w Polsce i stosunków gospodarczo-społecznych.

— **Opera polska w Medyolanie.** Z Medyolanu donoszą: Po entuzyastycznem przyjęciu opery „Fasma“, włoskiego kompozytora La Rotella, osnutej na tle epizodu z powstania 1830 i symbolizującej nieszczęścia uciśnionej ojczyzny naszej — dalsze przedstawienia tej opery cieszą się niesłabnącem powodzeniem. Jak donosi „Corrierre della sera“ trzecie z rzędu przedstawienie było znowu widow-

nią wielkiej manifestacyi politycznej na rzecz Polski w teatrze dal Verme. Signora Carelli, która odtwarza tytułową partyę opery literalnie zasypana została kwiatami i wieńcami o wstęgach koloroowych biało czerwonych. Publiczność bez końca wywoływała śpiewaczkę i kompozytora, który ukazywał się przed ramką w towarzystwie polskiego śpiewaka p. T. Leliwy.

Ten ostatni wygłosił krótką przemowę do publiczności, dziękując kompozytorowi Rotelii i autorowi libretta Colantiemu za ich dzieło poświęcenia gloryfikacyi polskiej martyrologi. Publiczność wybuchła entuzyastycznymi okrzykami „evviva". Opera utrzymuje się stale na repertuarze.

— **Eliza Orzeszkowa** w dalszym ciągu pamiętników swoich, spisywanych w formie artystycznych opowiadań i obrazów, wykończyła prócz „Hekuby", o której daliśmy wiadomość w naszem piśmie, powieść na tle wypadków 1863 r.

Autorka brała żywy udział lub też była świadkiem tych wydarzeń, które z taką prawdą, odczuciem i wdziękiem artystycznym opisuje, to też powieści jej z tej epoki, wzbogacając literaturę piękną, stanowią zarazem niejako szereg dokumentów historycznych.

— **„Sfinksa"**, miesięcznika literackiego wychodzącego w Warszawie pod redakcyą Wł. Bukowińskiego zeszyt za listopad przynosi następującą treść: P. Leopold Méyet podaje przyczynki do życiorysu poety p. t. „Słowacki i Komierowski", p. Tadeusz Miciński dalszy ciąg historycznej powieści z tajemnej księgi Tatr p. t. „Nietota", p. Adolf Nowaczyński pisze o „Sztuce współczesnej u Czechów", p. Antoni Szech „Z podań Wschodu". W dziale poezyi znajdujemy tu utwory pp. Maryi Grossek, Maryana Zborowskiego i Edwarda Słońskiego. Dalej mamy studyum p. Adolfa Chybińskiego „Śpiewacy-mistrze norymberscy", nowelę p. Wacława Grubińskiego pt. „Zabawa", p. Józefowa Kotarbińska dała swe „Wspomnienia o Adamie Asnyku", p. Jan Kleczyński studyum „O rzeźbie współczesnej", p. Zofia Rygier-Nałkowska powieść p. t. „Rówieśnice". p. Wł. B. fejleton „Na fali. Zeszyt ozdabiają liczne rysunki i winiety.

— **Zbiory sztychów polskich i starożytności generałowej Kickiej.** Głośne dawniej w Warszawie zbiory gen. Kickiej, wywiezione przed laty — wskutek spadku, do Galicyi, wróciły obecnie z powrotem do Warszawy, i przeszły na własność „Antykwaryatu polskiego w Warszawie Hieronima Wildera i Sp.".

Wiadomość ta niewątpliwie zainteresuje szerokie koła naszych miłośników sztuki, gdyż bogaty zbiór gen. Kickiej zawiera tak liczne „raritates", jak kilkadziesiąt rycin Falcka i Hondiusa, między któremi jest na przykład portret Cecylii Renaty (nie ma go nawet muzeum Czapskich w Krakowie) oraz portrety Lubomirskiego, Ossolińskiego, Przyłęckiego, Tyszkiewicza, króla Władysława IV i wielu innych.

Prócz tego w zbiorze generałowej Kickiej, znajdują się śliczne komplety rycin Chodowieckiego, Dietricha, Freża, Kielesińskiego, Norblina i Płońskiego, piękne litografie Orłowskiego, tudzież mało znane a cenne tegoż akwaforty, dalej bardzo poszukiwane rytuły Ziarnki, wreszcie portret kolorowy generała Jeffersona, rysowany przez Kościuszkę, a rytowany przez generała Sokolnickiego — dzieło rzadkie, o które tak ubiegają się zbieracze amerykańscy.

Sytuacya polityczna w Austryi.

(Telegr. „Nowej Reformy" z 7 grudnia.)

Gabinet koalicyjny.

Praga. „Czas", omawiając konferencye prezydenta gabinetu br. Bienertha, w sprawie utworzenia koalicyi parlamentarnej, twierdzi, że br. Bienerth nie ma wcale zamiaru przeć do utworzenia koalicyi, ale pragnie rokowania w taki sposób pokierować, ażeby zapewnić możliwość koalicyi w razie potrzeby. Weszłaby ona w życie dopiero w takim razie, gdyby zaostrzyła się w Izbie kwestya aneksyi, co może nastąpić dopiero po Bożem Narodzeniu. Utworzenie gabinetu koalicyjnego nie pójdzie zresztą tak gładko, gdyż trzeba się liczyć z pewnym nastrojem, który panuje w miejscu rozstrzygającem. Otóż ma tam panować niechęć do mianowania nowych ministrów, ze względu, że w każdem stronnictwie jest dosyć już ministrów pozasłużbowych, którzy mogą objąć napowrót teki, co ważnem jest dla tak zwanych ministrów „resortowych". Dalej podnoszą tam, że należy z ciągłemi nowemi mianowaniami już dlatego zerwać, że w przeciwnym razie uwaga w odręcznych pismach cesarskich o „nowem użyciu w służbie" stałaby się pustym frazesem. W każdym razie gabinet koalicyjny wystąpiłby na arenę dopiero w styczniu roku przyszłego.

Śląska reforma wyborcza.

Wiedeń. Dowiadują się z autentycznego źródła, że rząd nie przedłoży do sankcyi uchwalonej przez Sejm śląski na ostatniej sesyi sejmowej ustawy o nowej ordynacyi wyborczej. Celem poczynienia w niej zmian, zwołany będzie jeszcze w tym miesiącu Sejm śląski na krótką sesyę.

To stanowisko rządu ma być wyrazem ustępstw wobec żądań partyi socyalno-demokratycznej.

Zwołanie Sejmu czeskiego.

Praga. Jak donosi „Venkow", obiega w kołach parlamentarnych wiadomość, że rząd zamierza z końcem bieżącego miesiąca zwołać Sejm czeski na kilkudniową sesyę. W styczniu zostałby Sejm czeski zwołany na czas dłuższy.

Baron Heinold namiestnikiem Czech.

Praga. „Narodni Listy" donoszą: Koła dobrze poinformowane twierdzą, że rząd centralny nawiązał rokowania z namiestnikiem Moraw, bar. Heinoldem, który ma zostać namiestnikiem Czech po ustąpieniu obecnego namiestnika hrabiego Coudenhovego, co wkrótce nastąpi.

Spokojna niedziela w Pradze.

Praga. Ostatnia wczorajsza niedziela, pierwsza od siedmiu tygodni, upłynęła w zupełnym spokoju. Na Przykopach, na placu św. Wacława i na głównych ulicach miasta przechadzała się tłumnie publiczność. Uruchomiono liczne oddziały policyi i żandarmeryi, nie było jednak żadnego powodu do interwencyi władz. W kołach studentów niemieckich rozważana jest sprawa strajku generalnego niemieckich studentów w Austryi na wypadek, gdyby rząd po zniesieniu sądów doraźnych w Pradze nadal chciał utrzymać zakaz noszenia „barw".

Zakaz zgromadzenia socyalistycznego.

Praga. Policya tutejsza zakazała odbycia zgromadzenia socyalistycznego, zwołanego przez czeskich socyalistów na niedzielę. Program obrad obejmował sprawę „stanowisko czeskich socyalistów wobec niebezpieczeństwa wojny na Bałkanie".

W sprawie sądów doraźnych.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą, że stronnictwa czeskie, tworzące „Narodni klub", pod żadnym warunkiem nie będą głosować za nagłością przedłożeń rządowych w Izbie posłów, dopóki sądy doraźne w Pradze nie będą zniesione. Z tego powodu panuje tutaj ogólne przekonanie, że sądy doraźne zostaną zniesione już we środę.

Strajk czeskich dzieci szkolnych.

Gniewin. W przeważnej liczbie niemieckich miast tutejszego zagłębia węglowego odbyły się zgromadzenia czeskich mniejszości w sprawie strajku szkolnego. Mowcy zawiadomili zgromadzonych, że rząd przyrzekł wybudować 5 czeskich szkół dla mniejszości w okręgach niemieckich. Prawdopodobnie strajk czeskich dzieci szkolnych ustanie w ciągu bieżącego tygodnia.

Burzliwe zgromadzenie.

Wiedeń. Na niemiecko-narodowem zgromadzeniu w sprawie zajść w Pradze przyszło między uczestnikami kilkakrotnie do zajść. Policya aresztowała 27 osób, które jednakże następnie po stwierdzeniu identyczności, wypuściła na wolność.

Tryest. Przed południem odbyło się tu wczoraj zgromadzenie słowiańskie, które uchwaliło rezolucyę na korzyść utworzenia słowiańskiego uniwersytetu w Lublanie. Po zgromadzeniu przyszło między Słoweńcami a liberalnymi Włochami do starcia. Policya rozdzieliła obie strony i aresztowała kilka osób.

Tryest. Podczas wczorajszych demonstracyi na placu Verdiego, aresztowano pięćdziesiąt kilka osób, które po zapisaniu ich nazwisk wypuszczono na wolność.

Propaganda wszechniemiecka.

Berlin. Wczoraj odbyło się zgromadzenie studentów z udziałem około 2000 uczestników. Przybyli także profesorzy. Ostro występowano przeciwko Czechom, wzywano Niemców w Austryi i Pradze, aby nie opuszczali niemieckiego uniwersytetu w Pradze, byłoby to bowiem zdradą sprawy niemieckiej.

Prof. Wagner protestował przeciw temu, aby polityczny rozdział Niemców w Austryi i Niemczech, powodować miał brak łączności między nimi.

Prof. Licht wzywał do wymiany profesorów i studentów między Austryą a Niemcami i domagał się popierania niemieckiego „Schulvereinu" w Austryi.

Berlin. Tutejsze „towarzystwo dla niemieckości za granicą" wydało odezwę, w której wyraża ze strony Niemców z Rzeszy „podziw dla męskiego stanowiska studentów niemieckich w Pradze" i zapewnia ich, że Niemcy stoją za nimi.

Strajk przeciw pluralnemu głosowaniu.

Budapeszt. Węgierska partya socyalno-demokratyczna uchwaliła wczoraj na nadzwyczajnym kongresie, urządzić strajk masowy przeciw pluralnemu prawu głosowania. Wybrano komitet, który ma poczynić odpowiednie przygotowania.

Wypadki bałkańskie.

(Telegramy „N. Reformy" z 7 grudnia.)

Czarnogóra wobec wojny.

Kotor. Donoszą z Cetynii:

Wojownicze usposobienie w Czarnogórze **wzrasta z dniem każdym.** — Sądzą, że po świętach starego stylu, to jest 8 stycznia, **przejdzie do akcyi zaczepnej.**

Książę Mikołaj sprzeciwia się temu i dlatego ludność gotowa się zwrócić przeciwko księciu.

Odwrót Włoch.

Wiedeń. „Mittags Zeitung" po ostatniej dyskusyi w parlamencie włoskim konstatuje **zupełny odwrót Włoch od trojprzymierza.**

Dziś może być mowa chyba tylko o **dwuprzymierzu.** Złudzeniem byłoby sądzić inaczej, tem bardziej, że **ustąpienie Tittoniego** w najbliższym czasie należy uważać za pewne.

Paryż. Rzymski korespondent „Temps" donosi, że między Rosyą a Włochami niema pisemnej umowy, lecz odbyła się tylko ustna rozmowa, na której dokładnie omówiono kwestyę zbliżenia się obu państw.

Bunt żołnierzy.

Konstantynopol. Rezerwiści w miejscowości Kopnilii wypędzili wieczorem, mimo opozycyi oficerów, wszystkich widzów z teatru. Dopiero rano otoczono ich w koszarach i poskromiono. **Jeden oficer i sześciu ludzi zginęło,** zaś jeden oficer i 6 ludzi odniosło rany.

Izwolski i Milovanowicz.

Belgrad. Korespondent „Nowoje Wremia" oświadczył wobec redaktora dziennika „Polityka" i kategorycznie podtrzymuje twierdzenie, że podał w ogłoszonym przez siebie interviewie dokładnie to wszystko, co mu powiedział Milovanowicz.

Petersburg. Dziennik „Weczer" otrzymuje w sprawie interviewu z ministrem Milovanowiczem z Belgradu sprostowanie, które właściwie tylko potwierdza treść interviewu.

Milovanowicz twierdzi, że Izwolski nie przed zjazdem, lecz po zjeździe w Buchlowie mówił o zamierzonej aneksyi i że mocarstwa się tej aneksyi nie sprzeciwią.

Izwolski o aneksyi.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi z Petersburga:

Izwolski w rozmowie z jednym politykiem, oświadczył wczoraj w sprawach bałkańskich co następuje:

Rząd rosyjski ani pośrednio, ani bezpośrednio **nie oświadczał, jakoby się zgadzał na aneksyę Bośni.** Obstawaliśmy zawsze za tem, aby sprawę tę przedłożyć mocarstwom. To stanowisko popiera Anglia, Francya i Włochy, które oświadczyły solidarność w tej sprawie, na wypadek zaś, gdyby konferencya mocarstw chciała ogłosić aneksyę za „fait accompli", Rosya zażąda kompensaty dla państw bałkańskich.

Rosya pragnie pokojowego rozwiązania sprawy i rozwoju Serbii i Czarnogóry, ostrzega jednak oba państwa przed nierozważnemi krokami. Gdyby Serbia została zaczepioną, mocarstwa musiałyby interweniować na rzecz Serbii.

Anglia dotąd nie dała formalnej odpowiedzi. Sojusz Anglii, Francyi i Rosyi musi jednak być zawarty, bo Niemcy silnie popierają politykę bałkańską Austro-Węgier.

Kossuth wobec aneksyi.

Berlin. Dzienniki donoszą z Belgradu: Na konferencyi staroradykałów oświadczył Pasicz, że posiada dowody, iż w swoim czasie minister Kossuth, przywódcy Serbów węgierskich Tomiczowi, zapowiedział, iż aneksya Bośni i Hercegowiny nie będzie uznaną przez Sejm węgierski. Jeżeli będzie potrzeba, Pasicz przedłoży odnośne dokumenty.

Dymisya Putnika.

Belgrad. Według doniesień dzienników, szef sztabu generalnego generał Putnik wniósł prośbę o spensyonowanie ze względu na stan zdrowia.

Berlin. „Lokal Anzeiger" donosi z Belgradu:

Nagłe ustąpienie szefa sztabu generalnego Putnika wywołało sensacyę. Wprawdzie w prośbie o dymisyę podał on jako przyczynę brak zdrowia, jednak powszechnie wiadomo, że ustąpił dlatego, ponieważ odważył się oświadczyć, że armia serbska nie jest przygotowaną do wojny.

Konferencye w Belgradzie.

Belgrad. Król przyjął Pasicza na dłuższej audyencyi. Wczoraj odbyła skupczyna drugą poufną konferencyę.

Parlament turecki.

Konstantynopol. „Jeni Gazette" zapowiada, że otwarcie parlamentu nastąpi dnia 14 bm. i że sułtan będzie na niem obecnym.

Konstantynopol. Ministerstwo wojny czyni rozległe przygotowania na otwarcie parlamentu. W otwarciu tem wezmie udział cały pierwszy korpus.

Konstantynopol. Nowakowicz i serbski poseł Nenadowicz, odbyli wczoraj konferencyę z wielkim wezyrem. „Jeni Gazetta" donosi, że rząd zaprosił angielskiego fachowca dla porady w sprawach cłowych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 7 grudnia.

Wiedeń. Szwedzka para królewska odjechała wczoraj przed południem po serdecznem pożegnaniu z cesarzem. Cesarz odprowadził gości na dworzec kolejowy.

Tryest. Prezydent Lloydu Becher nagle zmarł.

Nowy Jork. Kontradmirał Coghlan zmarł.

Nowy Jork. (Niemiecko-atlantycki kabel). Sekretarz stanu Root, podpisał traktat o sądzie rozjemczym z Peru. Jest to pierwszy traktat o sądzie rozjemczym, podpisany przez Stany Zjednoczone z państwem południowo-amerykańskiem.

Francuzi do Czechów.

Praga. Słuchacze wydziału prawniczego uniwersytetu w Paryżu nadesłali do delegatów Rady miasta Pragi, którzy niedawno bawili w Paryżu następujące depeszę:

„Imieniem słuchaczów wydziału prawniczego Uniwersytetu w Paryżu ślemy pozdrowienia delegatom Rady miasta Pragi, którzy ponownie przywieźli municypalności Paryża i narodowi francuskiemu dowody sympatyi, tudzież braterstwa. Francuscy studenci podzielają uczucia podziwu dla małego, dzielnego narodu czeskiego, który tak energicznie walczy z hydrą pangermanizmu o swoje historyczne panowanie, o swój język i swoją niezawisłość. W sercach francuzkich nie wygaśnie pamięć, że w r. 1870, gdy cała Europa z obawy przed Prusami milczała, Czesi jedynie podnieśli głos za nami. (A Polacy? Wszakże Polacy walczyli jako ochotnicy w szeregach francuskich. P. R.) Niech żyją Czesi! Niech żyje Francya!"

Podobną depeszę z setkami podpisów studentów otrzymał rektor czeskiego Uniwersytetu w Pradze.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 7 grudnia.

Imatrykulacya w Uniwersytecie Jagiellońskim. Imatrykulacya świeżo zapisanych studentów na uniwersytet Jagielloński w półroczu zimowem odbędzie się we środę dnia 9 b. m. o godzinie 11 przed południem w auli uniwersyteckiej w Collegium Novum.

Z kroniki pogotowia ratunkowego. Miniona doba zanotowała się w księgach Towarzystwa ratunkowego licznemi wypadkami, z których najważniejsze podajemy,

W jednym z szynków krakowskich został wczoraj wieczór ciężko pobity Władysław Futynowski, lat 44, szewc, zamieszkały w Czarnej Wsi. F. odniósł ciężkie rany tłuczone na kości potylicznej i czołowej.

Na Wolnicy został ciężko raniony nożem w lewą pierś Samulik Władysław.

W Rynku głównym został wczoraj przejechany przez dorożkę Franciszek Welang, lat 14, chłopiec krawiecki, odnosząc nie zbyt ciężkie uszkodzenia.

Wszystkich pogotowie ratunkowe opatrzyło, pozostawiając opiece lekarskiej.

Z kroniki wypadków. Dziś o godz. 3 w nocy zmarł nagle na udar serca Ch. Silberman, krawiec, zamieszkały przy ulicy Poselskiej. l. 17.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 grudnia. Giełda południowa.)

Marki 117·12. Renta majowa 94·70. Renta koronowa węgierska 91·55. Akcye austr. zakł. kred. 617·75. Akcye węg. zakł kred. 719·00. Akcye Anglobanku 288·50. Akcye Unionbanku 521·—. Akcye Bankvereinu 504·00. Akcye Länderbanku 419·00. Akcye kolei państwowych 667·50. Lombardy 106·00. Akcye kolei Elbethal 442·—. Akcye fabryki broni 594·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 629·00. Rima-Muranyi 521·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2408·—. Losy tureckie 170·50. Ruble 251·50.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 7 grudnia. (Giełda poranna.).

Akcye kredytowe 194·90. Tow dyskontowe 178·50

Usposobienie: leniwe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 7 grudnia. Pszenica na kwiecień 13·01 do 13·02; pszenica na październik 11·36 do 11·67; żyto na kwiecień 10·80 do 10·91; owies na kwiecień 8·80 do 8·91; kukurydza na maj 7·60 do 7·61; rzepak na sierpień 14·50 do 14·60. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; mróz.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 7 grudnia (godz. 1 w południe.)

	płacą (w koronach)	żądają (w koronach)
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 75
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 50
4% „ „ „ „	93 —	94 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	100 75
4% „ „ „ „	93 —	94 —
4½ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	91 75	92 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 50	97 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 50	95 50
4% „ miasta Lwowa	91 50	92 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4% „ kolejowe	92 —	92 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	105 —	115 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560 —	570 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	380 —	400 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	536 —	542 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	94 50	95 —
4 „ „ srebrna	94 50	95 —
4% renta koronowa austryacka	94 40	95 —
4% „ „ węgierska	90 50	91 —
4% „ austryacka w złocie	114 50	115 —
4% „ węgierska	109 25	109 75

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

Oddzielne numera „N. Reformy"

poranne po 4 hal., popołudniowe po 10 hal. za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W administracyi „N. Reformy", ul. Jagiellońska 10.

Przy ul. Sławkowskiej Agencya Hopcasa i Salomonowej.

W Rynku Głównym: Trafika główna; W Sukiennicach: Handel Karlińskiego; sklep (w hali) Mańkowskiej,

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok gimnazyum św. Jacka).

Przy ulicy Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza, l. 22.

Przy ulicy Karmelickiej: Handel J. Ekiera, l. 18; Handel Gwaraszkila, l. 6; Gurawski, l. 46.

Przy ulicy Długiej: Handel Beknera, l. 4; Handel Ł. Mackiecza, l., 34; Handel J. Kusse, l. 38; Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ulicy Grodzkiej: Handel Baumingera, l. 10; W. Rosenblum, skład papieru; Handel Rympla, l. 60.

Przy ulicy Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ulicy Szpitalnej: Trafika „G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ulicy Wielopole: Handel H. Stattera, l. 18.

Przy ulicy Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ulicy Wiślnej: Trafika, l. 11.

Przy ulicy Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Krakowskiej (w hotelu Müllera) Handel Maunego,

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildslossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera l. 11.

Przy grach i zabawach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 4-go grudnia 1908 r. wylosowano:

4%owych na guldeny opiewających **listów zastawnych,** umarzalnych w **50** latach, K **1,343.400,**
4%owych na korony opiewających **listów zastawnych,** umarzalnych w **50** latach K **431.400.**

Wylosowane dnia 4go grudnia 1908 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1go kwietnia 1909 r.** w kasie hipoteczno-kredytowej Banku austryacko-węgierskiego w Wiedniu i we wszystkich zakładach Banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4go grudnia b. r., jakoteż nie podniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady Banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje — przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4-go grudnia b. r. z dniem **1ym kwietnia 1909 r.**

Wiedeń, dnia 4 grudnia 1908 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

Gutmann — generalny radca.
Pranger — generalny sekretarz.

6818

M. 3123/908. 6728 2 3

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Nowego Targu rozpisuje konkurs na posadę **inspektora** policyi miejskiej z płacą roczną 1200 koron, prawem do 4-ech pięcioleci w wysokości 10% stałej rocznej płacy, ryczałtem na umundurowanie w kwocie 200 koron rocznie.

Kandydaci do tej posady winni oprócz dostatecznej fizycznej zdatności, posiadać następujące warunki:

1) prawo obywatelstwa austryackiego;
2) nieskazitelny charakter;
3) egzamin kwalifikacyjny.

Dla inspektorów policyi miast i znaczniejszych gmin objętych ustawą z dnia 3 lipca 1896.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i po przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata nastąpi stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Urzędu miejskiego w Nowym Targu w terminie do 20-go grudnia 1908.

Nowy Targ, dnia 1 grudnia 1908.

Burmistrz:
Rajski.

Do nabycia

jest przedsiębiorstwo, istniejące od lat przeszło 20 i świetnie prosperujące, bo

przynoszące około 10.000 koron czystego dochodu rocznego.

Młoda, ruchliwa siła może do dochody jeszcze znacznie podnieść. Cena sprzedaży 40·000 koron gotówką. Ewentualnie przyjęłoby się dzielnego wspólnika z kapitałem 20·000 koron. Niezbędne warunki są: nieskazitelna przeszłość, dokładna znajomość języka niemieckiego w piśmie i słowie i dostateczne ogólne wykształcenie. Jako wspólniczka przyjętą być by mogła także niewiasta.

Zgłoszenia **nieanonimowe** zechcą być adresowane: »Swietna egzystencya 10·000« poste restante Kraków (za okazaniem kwitu inseratowego). 6730 2 3

Wyszła z druku powieść

Tadeusza Konczyńskiego

Głód szczęścia

wydanie wytworne - okładka ozdobna - str. 384 - cena K 3·60.

Tegoż autora:

Nad głębiami, powieść, wydanie drugie, cena 3 korony.
Białe pawie, komedya 3-aktowa, cena 2 korony.

Poleca Gebethner i Ska.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 6041 8 10

JAN IHNATOWICZ

poleca poleca

wyśmienite mydła toaletowe

z własnej fabryki, wyszczególnione 15 medalami zasługi i 3 dyplomami honorowymi.

Mydło do golenia brody 50 h.

Mydło migdałowe, bardzo delikatne 50 h.

Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, chroni od pękania, nadaje białość i delikatność 80 h.

Mydło żółtkowe (jajeczne), z zapachem werbenowym, bardzo dobre i przyjemne w użyciu 60 h.

Mydło ziołowe, otrzymuje się z ziół aromatycznych, łagodząco i uzdrawiająco wpływa na skórę 50 h.

Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 60 h.

Mydło paczulowe, przyjemnej woni, bardzo poszukiwane 60 h.

Mydło oliwne, dla niemowląt, nadzwyczaj delikatne 72 h.

Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 60 h.

Mydło fiołkowe, przyjemnej woni 70 h.

Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 1 k. 20 h.

Mydło hygieniczne, odznaczające się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i i specyalnie zastosowane do twarzy 1 k.

Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy 1 k. 20 h.

Mydło glicerynowe białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od wyprysków 60 h.

Mydło z gliceryny i wody kolońskiej, znakomicie wpływa na skórę 50 h.

Mydło gliceryn., płynne we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 80 h.

Mydło wschodnich piękności, zaleca się nietylko wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto własność spędzania zmarszczek, łagodzi i bieli płeć, nadaje jej wyraz świeżości i młodości, kawałek 1 k. 60 h.

Mydło Venus, oprócz nader przyjemnego zapachu posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające, kawałek 2 k.

Mydło księżniczek, znakomite do twarzy, kawałek 1 k. 20 h.

Mydło liliowe, doświadczenie okazało, że mydło wyrabiane z soku lilii odznacza się szczególnemi własnościami, bardzo korzystnie wpływa na skórę, wybiela i wydelikaca twarz, usuwa zgrubiały i pomarszczony naskórek, przeto twarz nabiera świeżości, delikatności i przejrzystości. Cena 1 k. 60 h.

Mydło sałatowe, znakomicie wpływa na skórę, chroni od wszelkich wyrzutów i zmarszczek, kawałek 1 k. 36 h.

Mydło Lilas, otrzymuje się z kwiata bzowego, oprócz własności hygienicznych posiada nader przyjemny zapach udzielający się skórze. 80 h.

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych **ul. Sykstuska 25, Hetmańska 6.** Filie: **w Krakowie, Sukiennice 20. — W Przemyślu, ul. Mickiewicza II. — W Stanisławowie, ul. Sapieżyńska 21**, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 6376 4 0

Wyprzedaż Gwiazdkową

najmodniejszych towarów wełnianych, jedwabnych i konfekcyi — z opustem

20%

Towarów mniej modnych po cenach najniższych

poleca 6534 8 10

Marya Prauss, Kraków, Rynek gł. 7.

Herbata odtłuszczająca dla osób wielkiej tuszy. Usuwa nadmiar tłuszczu ludzkiego mając przytem własność umacniania i odmłodzenia organizmu. Cena 3 K.

Krem borasonowy gładzi, wydelikaca i wybiela już po 2-dniowem użyciu szorstkie, popękane i czerwone ręce. — Cena 1 K.

Pastylki piersiowe usuwają szybko i pewnie kaszel, chrypkę i zaflegmienie. Cena 70 hal.

Płyn lub plaster na odciski usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty i brodawki. Cena płynu 70 hal., plastru 80 hal.

Reumatol uśmierza niezawodnie wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe. Cena 1 K.

Wyłączny skład

w aptece pod „Białym Orłem“

w Krakowie, Rynek gł. Linia A-B, 45. 5886 15 0

Mleczarnia Warszawska

i Restauracya

Adolfa Gauguscha w Krakowie

ul. Wiślna 8, narożnik ul. Gołębiej

poleca znakomite śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye. Potrawy przyrządza się li tylko na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska. W każdy piątek znakomicie przyrządzona ryba po żydowsku, zaś w każdą niedzielę już do 10-ej rano bardzo smaczne flaczki na sposób warszawski. Wina oraz piwo Okocimskie, Pilzneńskie i inne. 2 bilardy amerykańskie firmy Seiferta najnowszej konstrukcyi. Ceny możliwie najniższe. Dzienniki krajowe i zagraniczne. Lokal otwarty od godziny 6-ej rano do 11-ej wieczór. 6622 4 7

KALOSZE

prawdziwe **petersburskie** taniej niż wszędzie męskie para 6 kor., damskie 4 kor. 20 hal., poleca 4686 48 0

Teofil Bękner

Kraków, Długa 4, **naprzeciw Izby handlowej.**

Kto potrzebuje

dla milusińskich **lalki** ten znajdzie największy wybór po możliwie przystępnych cenach w firmie

Stefan Porębski - Kraków

obecnie Rynek 32, Linia C-D. 6384 3 0



Hasłem najnowszej mody damskiej jest przylegająca suknia 6185 6 12

„DIRECTOIRE“

Do uzyskania w tej sukni skończenie dobrej figury, niezbędnym jest dobrze leżący

„Gorset-Directoire“

który jedynie nabyć można u firmy

HERMAN PIESEN

specyalista gorsetów.

Kraków ul. Grodzka 4. **Lwów** ul. Jagiellońska 7.

Największy wybór najnowszych modelów paryskich — **C. P.** a la Sirene

specyalność

Opaska „La Nea“ i gorset „Le Neos“ **prof. Dra Fr. Glenarda w Paryżu.**

Mimo znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje największy dom obuwia znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Sp. Kom. w Krakowie skład główny **Rynek 14**

KALOSZE i ŚNIEGOWCE

po niebywale niskich cenach

Kalosze męskie po 2 złr. 25.	Kalosze męskie „Slipery“ po 2 złr. 60.
Kalosze damskie po 1 złr. 30.	Kalosze damskie „Slipery“ po 1 złr. 95.
Kalosze dziecięce po 1 złr. 15.	Kalosze dla panienek po 1 złr. 30.

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecięcych bucików po niskich, stałych, fabrycznych cenach. **Zastępca L. STEIGLER.** 6667 2 8

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 212 97 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Słynne w świecie

czekolady i likiery

OO. Trapistów

wyrabiane w klasztorze w Reichenburgu

do nabycia w handlu 6335 10 10

M. JAWORNICKIEGO W KRAKOWIE.

LAINE DÉCATIE · ARTICLE GARANTI · ARGUS · DÉPOSÉ · RÉSISTE A TOUT LAVAGE

„ARGUS“

seule bonneterie pure laine irrétrécissable!

Znakomita bielizna czysto wełniana nie kurcząca się w praniu!

Wyrób francuski!

Wyłączny skład u firmy

A. Skórczewski i Polakiewicz

w Krakowie, ulica Floryańska 13. 5980 7 10

Ulegając życzeniu P. T. Odbiorców naszych, zaprowadziliśmy wysyłkę

Mleka Zdrowia

sporządzanego według metody Prof. Miecznikowa

pocztą w każdej ilości począwszy od 1 litra.

Środek działający znakomicie przeciw chorobom żołądka i kiszek; daje się przechowywać przez kilka dni w chłodnem miejscu. 6602 4 5

Adres: **„Ferment“, Kraków, Podwale 5.**

Jeden lub dwa pokoje

umeblowane, z całem utrzymaniem dla kawalerów do wynajęcia. Ul. św. Tomasza 32, II piętro. 6596 5 5

FRANCISZEK KONEČNÝ

dawniej Antoni Schultz

Kraków, ul. Szewska 18

poleca swe dobre i naturalne

Wina oedenburgskie

białe po: 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po: 55, 65 ct. i 1 złr. butelka

Na święta

w litrach po 60, 75 i 85 ct. 6535 3 6

Miód pitny

wyborny, własnego wyrobu, trojak, lepszy od wina, posyłam za pobraniem pocztowem w blaszankach 4½ litrowych wraz z bańką i opłatą pocztową po 4 kor. 80 hal. Po nadejściu należy przelać do flaszek. Miodu praśnego nie ma w tym roku. **P. Stelmach, Sosnów, p. Siemikowce**, Galicya. 6624 4 10

Do sprzedania

siedm parcel budowlanych w Prądniku Czerwonym przy ul. Morgensterna (na t. zw. Morgensternówce) po umiarkowanych cenach. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. Dra Cesznáka Feliksa w Krakowie, Floryańska 3, II p. 6713 3 3

Rentowne umieszczenie kapitału.

Technik obznajomiony z różnemi gałęziami przemysłu, szuka udziału w jakiemś drobnem przedsiębiorstwie, lub wspólników do projektowanych interesów. — **W. P. II.** poste restante **Kraków.** 6471 8 15

Wina węgierskie

białe i czerwone, z poręczeniem naturalne, przyjemne i smaczne wysyła koleją w baryłkach 34 l. i baryłeczkach 4½ l. opłatnie, a mianowicie z 1907 r. 24 K lub 3·50 K, z 1905 r. 28 K lub 3·90 K, z 1904 r. 29 K lub 4 K, z 1900 r. 46 K lub 5·80 K, z 1885 r. 52 K lub 7 K. **Miód pszczelny**, najlepszy deserowy gatunek, jasny lub żółty, 5 kg. puszka opłatnie 7 K. **Mak** z r. 1908, przewyborny. 100 kg. opłatnie do każdej stacyi 52 K, 5 kg. 2·60 K. **L. Altneu, Versecz 8, Węgry.** 6427 8 12

Wielki gramofon

z tubą kwiatową, o głośnej reprodukcyi, jak rzadko, bez skazy, prawie nowy, wspaniały, do sprzedania za 36 koron. Kosztował 120 K. **Pinkus, Wiedeń, II.,** Taborstrasse 22. 6433 3 6

Wacław Lipiński

Szlachta na Ukrainie

Udział jej w życiu narodu ukraińskiego na tle jego dziejów.

Cena kor. 2 — z przesyłką kor. 2·10.

Skład główny w księgarni D. E. Friedleina, Kraków, Rynek 17.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 6551 6 8

Na Gwiazdkę!

Wielki wybór **haftów ręcznych** wykończonych oprawionych, jakoteż rozpoczętych i najnowsze przybory do haftu poleca

SABINA KNÖBEL

Kraków, Grodzka 35, I p.

Przyjmuje się wszelkie oprawy poduszek i makat. 6504 5 9

Józefa Ekerowa

udziela lekcyi tańców tylko w domach prywatnych i pensyonatach.

Łaskawe zgłoszenia: Starowiślna 14, u Dra Ekera. 6574 4 10

Lokal sklepowy

w Samborze w rynku na najcelniejszem miejscu **na każdego rodzaju interes** odpowiedni do wynajęcia. Przez 20 lat prosperował świetnie w tymże miejscu sklep galanteryjny i męski modny i taki również i teraz miałby wielkie powodzenie. Bliższa wiadomość u właściciela Antoniego Milewskiego, mieszkającego we Lwowie, ul. św. Zofii 3. 6700 4 5

Geometra

dyplomowany w Bernie moraw., poszukuje zajęcia u geometry lub inżyniera cywilnego. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **S. M.** 6752 2 3

Poszukuje się

osoby znającej wzorowo język francuski i niemiecki z dobrym akcentem, do nauki i konwersacyi w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia przyjmuje Agencya Jadwigi Strzałkowskiej, Plac Szczepański 3, I p. 6749 2 3

Urzędnik manipulacyjny

Polak, zdolny rachmistrz, korespondent, biegły w trzech językach krajowych, poszukuje zaraz posady. Świadectwa, referencye: dobre. Pośrednictwo pożądane, honoraryowane. Zgłoszenia **„1878“** poste restante **Kraków.** 6750 2 3

Jarosławskie

znakomite rydze kiszone, po złote laski po 3 K 20 h poleca **F. Wojciechowski w Jarosławiu.** 6579 5 10

Tabliczki Venus

wybitna nowość do **perfumowania i miękczenia wody do mycia** i kąpieli.

Tabliczki Venus co do **przyjemności i wytworności zapachu** przewyższają wszelkie dotąd używane podobne przetwory, są bardzo korzystne dla skóry, odkażają i perfumują powietrze w mieszkaniu.

Cena kasetki (124 tabliczek) **3 K.**

Dostać można wszędzie.

NUPHAR Co

Wiedeń, I., Kohlmarkt 1. — Paryż. 6392 4 0

Za mąż wyjdzie

szatynka, przystojna, inteligentna, łagodnego usposobienia, z bardzo dobrego domu, posiadająca pewien kapitał oraz zupełną wyprawę, za inteligentnego człowieka na lepszem stanowisku, w wieku 30—45 lat. Na anonimy nie odpowie. Adres: **Dla M. B.** Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 6544 5 5

Uczeń

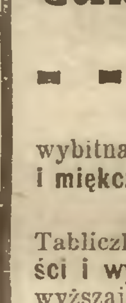
znajdzie umieszczenie w zawodzie cukierniczym i fabrykacyi czekolady. — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. **Jan Michalik,** Fabryka czekolady, **Floryańska 45.** 6250 10 10

Dywizya trenu Nr 1 w Krakowie, ma do sprzedania od 1 stycznia 1909

nawóz

z pod 120 koni.

O warunkach można się dowiedzieć dnia 11 grudnia 1908 o godzinie 11-ej przed południem w koszarach trenu (ul. Zwierzyniecka). 6743 3 3



Prosze nie zaniechać

przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać za darmo i opłatnie mego **cennika głównego z 3000 ilustracyami.**

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 7·60 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 1194, Czechy. 5303 14 50

Magazyn mebli Szczepana Łojka

Kraków, ul. Szpitalna l. 34, naprzeciw teatru. — Nr telefonu 738,

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i t. p. Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły i t. p. Ceny konkurencyjne.



Forman
przeciw
katarowi
puszka 40h 6787 1 6

Wszystkie gatunki
Atramentów
Iskra
Pasta do obuwia
6106 1 5 40

SKLEP

towarów mieszaych tuż przy Rynku gł., z powodu stosunków familijnych zaraz do sprzedania. — Wiadomość: Kraków, Szewska 23, II p., u krawca damskiego. 6774 1 3

12—14.000 koron

potrzebne na hipotekę domu, pierwszą po Kasie Oszczędności. Zgłoszenia listowne za okazaniem kwitu inseretowego **S. J.** poste restante **Kraków.** Pośrednictwo wykluczone. 6811 1 3

Lekcye franc. i ang.

Starowiślna 12, I p. na lewo. 6810 1 10

Z powodu prowadzenia 2 interesów **sklep z naftą** 6814 1 3 do sprzedania. Ul. św. Tomasza 18.

Chłopczyk ośmioletni, zdrowy, ładny, dobrze rozwinięty i mądry, jest do oddania za własne do dobrej katolickiej rodziny. **Salomea G.** poste rest. **Kraków.** 6784 1 2

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 4391 110 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Na bardzo dobrą hipotekę

ziemskiego majątku poszukuje właścicielka prywatnej pożyczki 16.000 koron. 6793 1 3
Bliższej informacyi udzieli c. k. notaryusz Paszoski w Nowym Sączu.

Salon Malarzy Polskich

Kraków, Floryańska 37,

poleca obrazy oryginalne olejne, akwarelle, pastelle, tylko pierwszorzędnych artystów. 6763 1 10

Do egzamina dojrzałości!
z c. k. Seminaryum nauczycielskiego, kwalifikacyjnego do Szkół ludowych i wydziałowych przygotowuję dokładnie i sumiennie na podstawie długoletnich doświadczeń. **Nauczyciel 24** post. rest. **Kraków.** 6778 1 4

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:
Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.
Kraków, Floryańska 25, I p.
6161 15 0

Drób tuczony! Ryby!

Drób co dzień świeżo bity, czysto oskubany, w 5 kg. koszykach opłatnie, a mian. gęsi na smalec 7 K, gęsi do pieczenia 6 K, 3 tłuste kaczki 8 K, cielęcinę lub wołowinę K 5·20, świeżo łowione karpie i szczupaki 10 K, wysyła **Ch. Wahrhaftig, Podwołoczyska 44.** 6687 2 3

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie 6399 3 3

poleca otrzymane na skład główny:

1) **Prądy w nauczaniu języka ojczystego** K 4·—.
2) Wacław Nałkowski. **Zarys metodyki geografii** K 1·50.
3) Dr St. Breyer. **Leczenie hypnozą i usuwanie wad psychicznych** K 1·—.
4) B. Wallek-Walewski. **Pieśń na pożegnaniu Samuela z Skrzypny Twardowskiego** K 1·20.
5) Ks. A. J. Łukaszkiewicz. **Życie Jezusa Chrystusa** K 1·—.

Nakłady własne:

2) J. Gall. **Sześć wesołych piosenek na chór męski.**
   1) Moja Marysia kochaj mnie.
   2) Bum grał.
   3) Hej basista
   4) Zamknij Kaśka.
   5) Kroacka polka.
   6) Chałupeczka niska.
   K 2·—.
1) J. Gall. **Sześć polskich pieśni ludowych na chór męski.**
   1) Śliczne goździki, piękne tulipany.
   3) Płynie Dunajec...
   2) Czerwony pas, za pasem broń.
   4) Hej! Ty Wisło modra rzeko...
   5) Prząśniczka.
   6) Hej! Mazury! hejże ha!
   K 2·—.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ogrodnik zdolny, żonaty, poszukuje posady od Nowego Roku. Zgłoszenia **A. Z.** poste rest. **Gorlice.** 6783 1 4

Porter angielski

oryg. **wytrawny,** poleca firma 6650 3 7

A. HAWEŁKA

c. k. Dostawca Dworu w Krakowie.

200 koron

za wyrobienie posady. **„Posada"** poste rest. **Kraków,** za kwitem inser. 6679 3 3



6611 2 12

Ważne dla Pań!

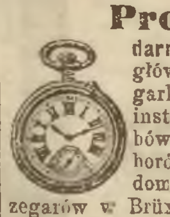
— Po ukończeniu Szkoły wiedeńskiej —

czesze, ondoluje

według najświeższej mody, jak również uskutecznia 6572 4 4 **pielęgnowanie rąk i paznokci** metodą amerykańską „Manikure", tak jednorazowo jak w abonamencie.

Ul. św. Marka 8, I p.

Proszę żądać



darmo i opłatnie mego bogato ilustr. głównego katalogu z **300** rycin zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzanych, przyborów do palenia i gospodarstwa domowego etc. — Pierwsza fabryka zegarów w Brüx **HANNS KONRAD,** c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr 1390 (Czechy). Prawdziwy szwajc. zegarek Nickel-Anker-Rem., system Roskopf Patent 5 K, 3 sztuki 14 K. „Adler-Roskopf" Nickel-Anker-Rem. 7 K. Prawdziwy srebrn. Rem. otwarty K 8·40. Bez ryzyka. Zamiana lub zwrot pieniędzy. 6369 9 30

Medal i krzyż złoty na wystawie paryskiej



·DYPLOM HONOROWY·

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

KRAKÓW, GRODZKA 13. TELEFON 43.

W WIELKIM WYBORZE POLECA GOTOWĄ KONFEKCYĘ DAMSKĄ

NAJNOWSZE FASONY W FUTRACH.

Kapelusze damskie paryskie modele i ich kopie sporządzone we własnej pracowni.
4571 15 0

Na DRZEWKO — Dużo Nowości — Jako podarek na GWIAZDKĘ

Dekoracye kompletne do ubrania całego drzewka **od kor. 2 do kor. 15.**

Gwiazdki z Lamety od 2 hal. do kor. 1·50.

Dekoracye i ozdoby z Lamety (włos aniołów), **szkła, papieru, waty i żelatyny.**

Szklane perły, trąbki, dzwonki i sopie lodowe.

Kule szklane, komplet 12 szt. od 80 halerzy.

Girlandy złote, srebrne i kolorowe.

Aniołki i Lampiony na drzewko.
Szopki, stajenki.
Pozłótkę złotą i srebrną.
Dyamentynę i śnieg błyszczący.
Lichtarzyki ozdobne i zwykłe.
Przyrządy do zaświecania i do gaszenia świeczek.
Świeczki woskowe, stearynowe i kolorowe gładkie i karbowane.
Stoczki.

ŚWIECZKI elektryczne.



polecają po cenach najtańszych

MYDŁA I PERFUMY w eleganckich kasetkach po najtańszych cenach.
Mydła kwiatowe o silnym zapachu 6 szt. kor. 1·10.
Perfumy i wody kolońskie.

PUDRY I MYDŁA krajowe, francuskie i angielskie i inne wyśmienite środki toaletowe.
Schampoo-Tarool, środek do mycia głowy i przeciw łupieżowi.
Kremy na wydelikacenie cery.

FARBY artystyczne J. Karmańskiego i inne.
Farby guziczkowe.
Przyrządy i kompletne kasetki do malowania olejnego.
Akwarelą na terakocie i drzewie.
Przedmioty z drzewa i terakoty do malowania.
Płótna malarskie na ramach.

PIŁKI gumowe salonowe. **Przyrządy gimnastyczne** pokojowe. **Tenisy pokojowe Ping-Pong.**

NOWOŚĆ!! Kule na drzewko wydające wspaniałe światło **NOWOŚĆ!!**

ZABAWKI I GRY
Kotwiczne skrzynki budowiane zabawki do układania (łamigłówki) z fabryki F. A. Richtera i Ski.
Szachy i szachownice, domina i różne gry towarzyskie. **Lalki gumowe** dla dzieci. **Diabolo** najnowsza gra. **Bi-Ba-Bo** najnowsza zabawka. 6736 1 0

Reim i Ska
Kraków, Linia A-B.

APARATY
do wypalania na drzewie i odpowiednie wzorki **do tychże. Kompletne kasetki** z przyborami do robót **pileczkowych i snycerskich.**
Łyżwy śniegowe **„Ski", Saneczki** sportowe. Aparat „Gillette" do golenia. **Kompletne kasetki** z przyborami do lutowania.

Piwo St. Paulus

pierwszorzędny specyał piwny, od kilku lat podawany tylko na Wielkanoc i Boże Narodzenie, będzie podawane tego roku 6786

podczas Świąt Bożego Narodzenia

we wszystkich przedniejszych restauracyach w państwie. Wysyłka od 10 grudnia. Uprasza się o wczesne zamówienia.

Browar Maffersdorf.

XXIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Związku handlowego Kółek rolniczych

w Krakowie

odbędzie się dnia 19 grudnia 1908 r. w sali Rady powiatowej w Krakowie (ul. Pijarska l. 1) o godzinie 5 popoł. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie i przyjęcie protokółu.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięcia rachunków za rok administracyjny 1907/8.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej o zamknięciu rocznem i bilansie oraz wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Wnioski Rady Nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku.
5. Wybór 2 członków Komisyi rewizyjnej i jednego zastępcy.

Do głosowania na Walnych Zgromadzeniach uprawnieni są wszyscy członkowie, którzy posiadają przynajmniej jeden udział wpłacony.

6796 1 2

Prezes Rady nadzorczej
Dr N. Cybulski.

DROGUERYA Arnolda Reifera

w Krakowie, ulica Grodzka 35

Telefon Nr 435 6766 1 4

Skład materyałów aptecznych, chemikalii, opatrunków, przyrządów chirurgicznych i gumowych; wielki wybór artykułów kosmetycznych toaletowych, perfumeryi francuskich i angielskich, oryginalnych i na wagę, w najsilniejszych i najmodniejszych zapachach.

Puder toaletowy (hygieniczny) polecony i uznany za zupełnie nieszkodliwy przez instytut kosmetyczny Wgo Dra Lustra (biały, różowy i kremowy) pudełko kor. 1·—.
Tannossol, znakomity środek na porost włosów, usuwający łupież i wzmacniający cebulki włosowe kor. 1·20 i kor. 2·— duży flakon.
Woda do ust prof. Millera, konserwuje i wzmacnia zęby.
Mydła hygieniczne przetłuszczone, z zapachami kwiatowemi, po 50 halerzy.

Wysyłki z prowincyi uskutecznia się odwrotnie, za opakowanie i fracht nie liczy się, zamówienia od kor. 10·— wysyła się opłatnie.

PRENUMERATĘ

na

Czasopisma krajowe i zagraniczne

przyjmuje

S. A. Krzyżanowski w Krakowie

Rynek główny 36. Telefonu Nr 150.

Katalogi na żądanie gratis i franco. 6751 2 3

NA GWIAZDKĘ

największe źródło podarków po cenach bez konkurencyi

Paski damskie w wielkim wyborze od K 1·50 do 20.
Kasety pluszowe, skórkowe z przyborami i na rękawiczki.
Kufry, Nesesery i torby skórkowe z przyborami do podróży.
Portmonety, pugilaresy, etui na papierosy i cygara.
Torebki damskie skórkowe ręczne, najnowsze wzory.
Perfumy, mydła, woda kolońska, pudry, grzebienie
Krawaty damskie, męskie, rękawiczki i woalki.
Wachlarze gazowe jedwabne, i z piór strusich.
Szachy, domina, karty do gry, sztony.
6806 1 6 **Biżuterya** francuska, spinki, szpilki do kapeluszy.

ANASTAZY FRONCZ, KRAKÓW, ul. Floryańska l. 17.

TOWARZYSTWO

wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie.

Zakład ustawowy emerytalny zastępczy

Lwów, ul. Kl. Tańskiej 3, Hotel Żorża

przyjmuje w swym dziale ustawowym ubezpieczenia obowiązkowe ustawowe (w normie ustawowej lub znacznie korzystniej) urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych z mocą ustawową, zaś w działach dobrowolnych ubezpieczenia emerytalne dobrowolne (aż do wysokości pełnych poborów służbowych), dalej kapitały pośmiertne, posagi, osobne renty wdowie i t. d.

W działach ubezpieczeń dobrowolnych mogą się ubezpieczać urzędnicy i funkcyonaryusze wszelkich kategoryi, oraz osoby zarobkujące samoistnie lub t. zw. zawodach wolnych bez różnicy płci.

Prospekty szczegółowe wysyła i wszelkich wyjaśnień udziela Dyrekcya Zakładu na każde żądanie. 6828 1 30

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.